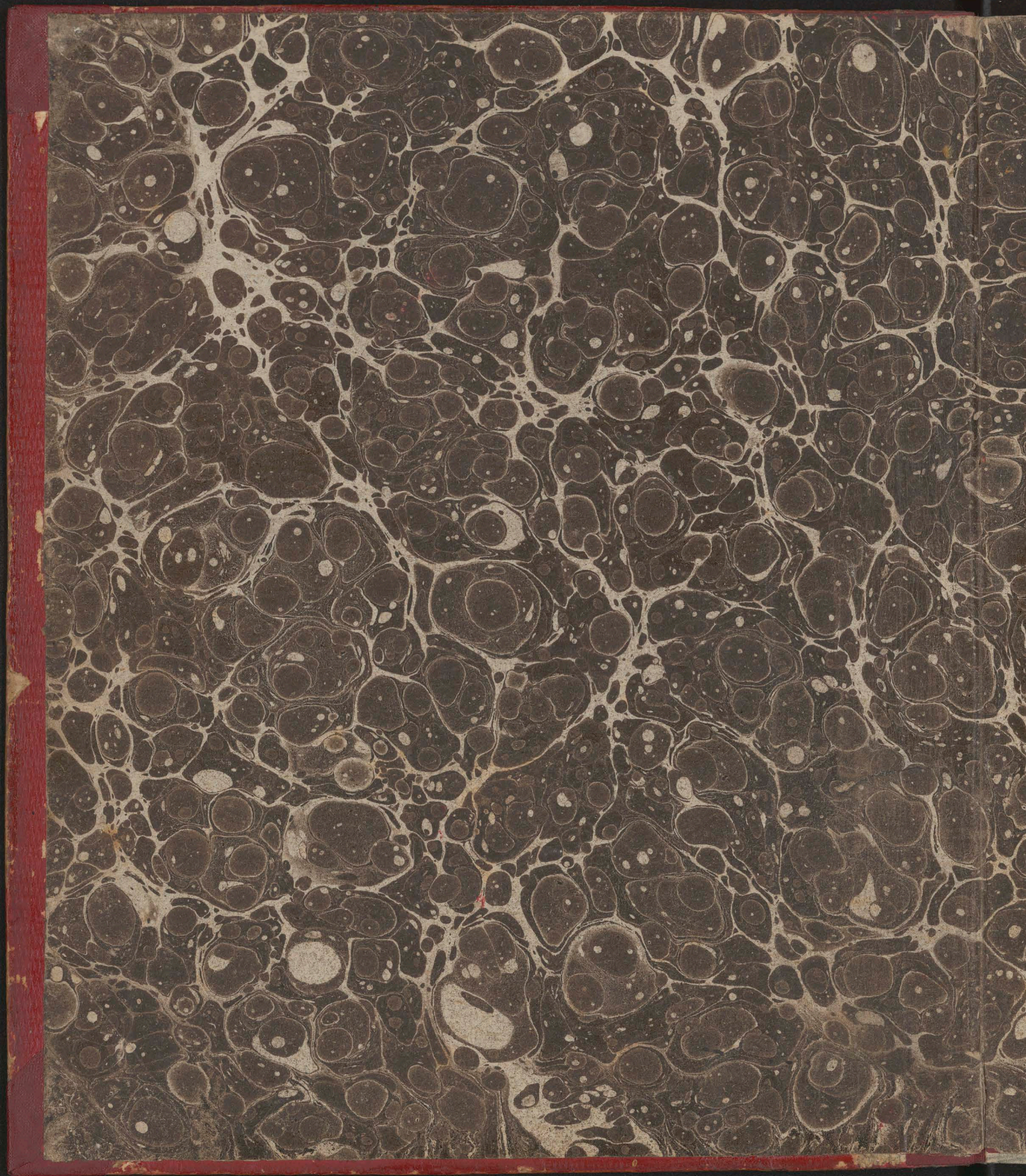
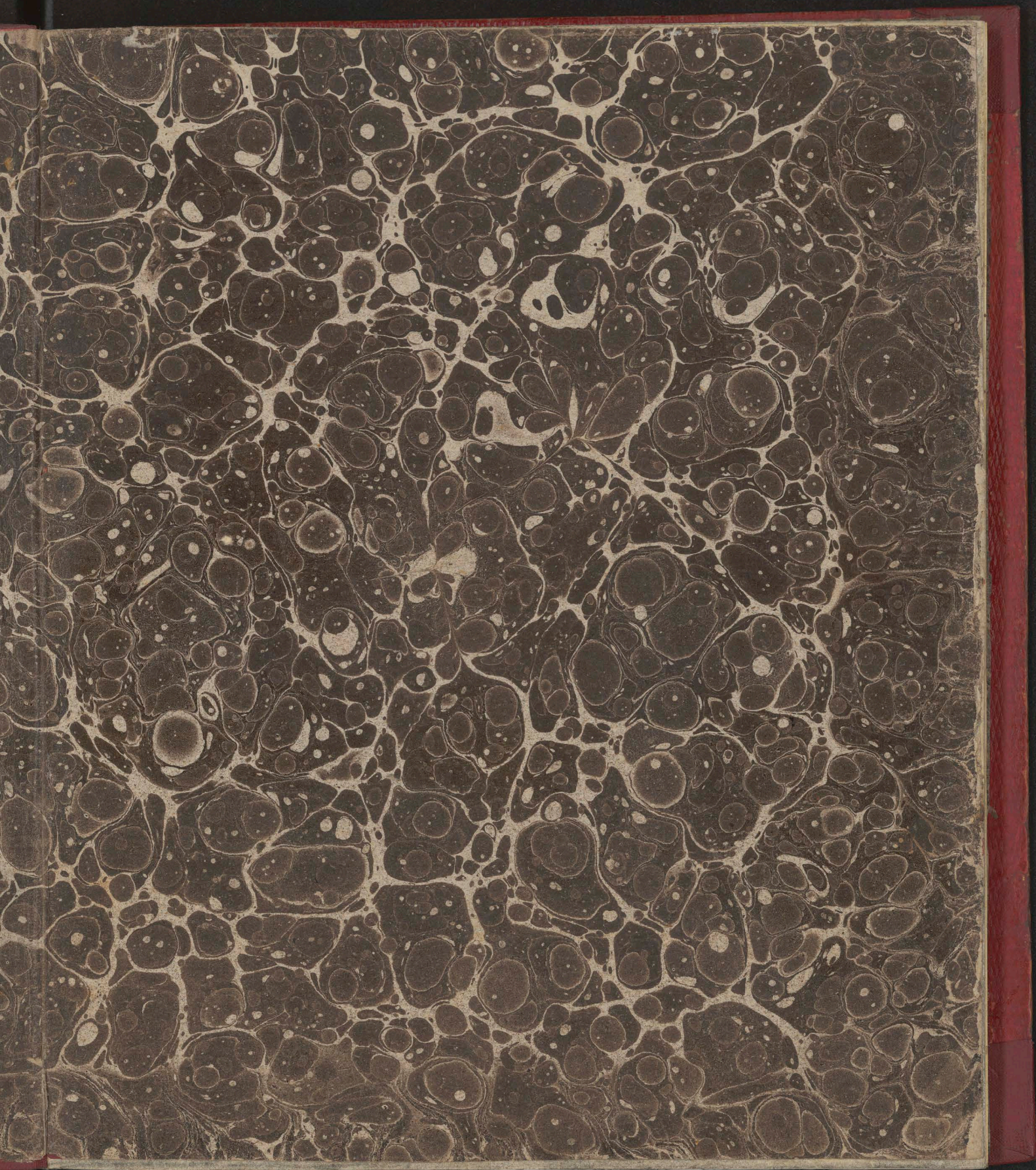


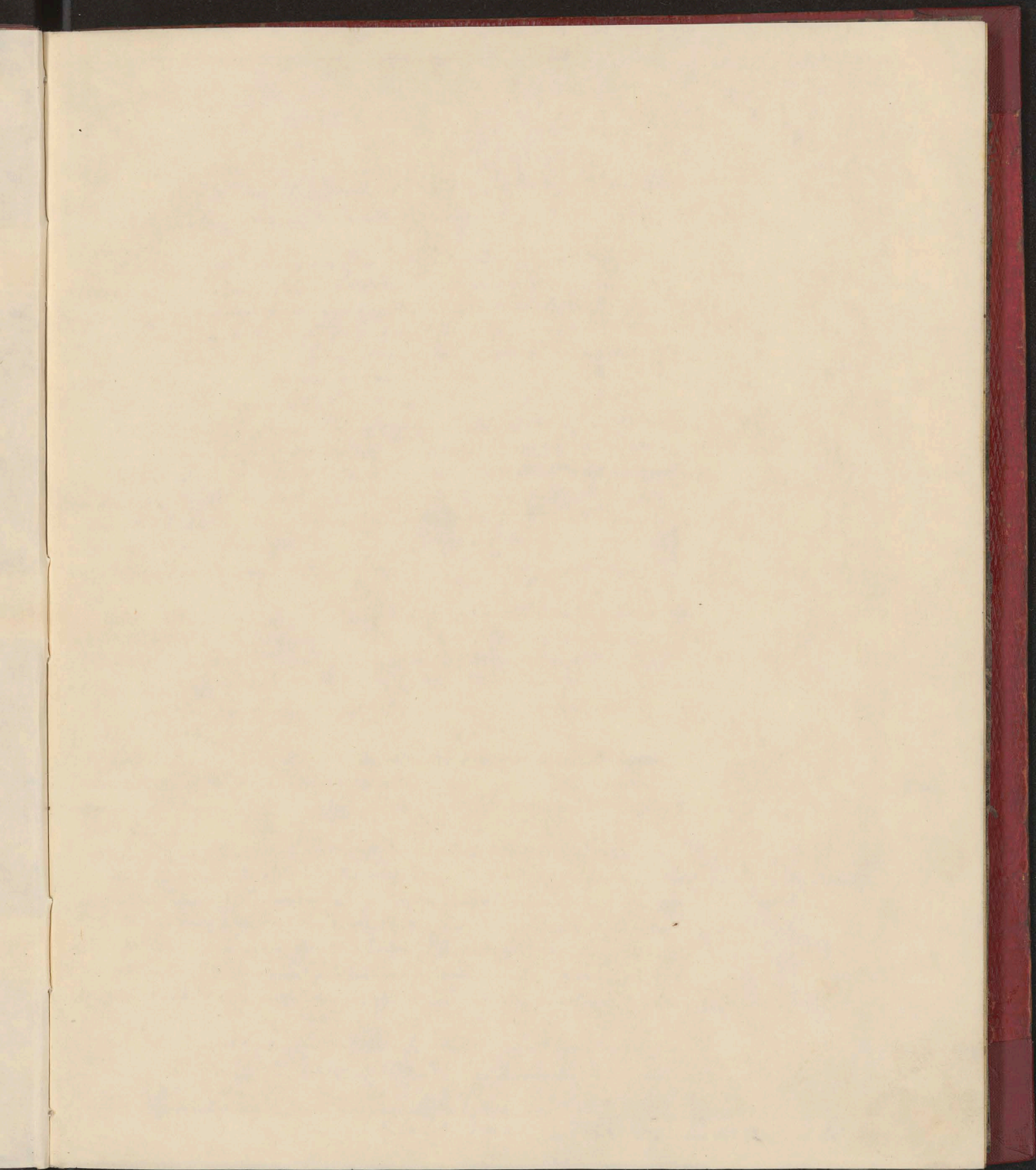
6774

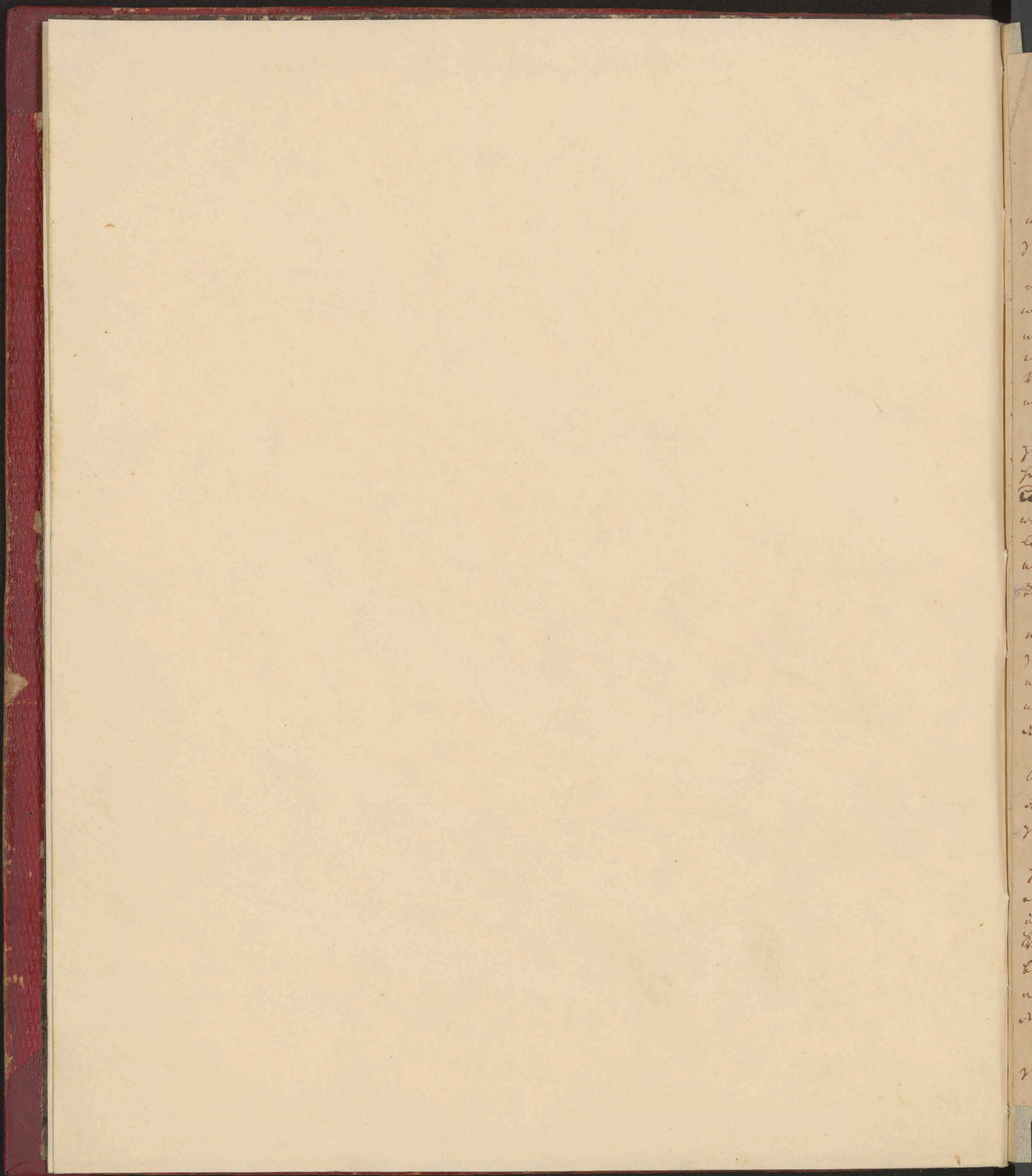
*Matka Rodu
Dobrotynskich*





Oprawa poprawił intyguator Jan Wyżga w r. 1934.





Dobratynski.

N. Inw. 6774.

Proina, zatoić i wrdyobanie,
Co ma być niech się więc stanie
Niknie i zemną zaginie

Dom Arabiów na Dobratynie.

Kray, w nim prawych synów strada

Co polskie rzecze kołbali
Galer po galeri pada

Jeszcze stoi pien. zbutwiaty

J ten w krótki burza zwali;

A dąb niegdyś okaraty

Włoty błogiemi konary

Przestoren zieloną okrywat,

Mroźne zimny wytrzymywał,

Wytrzymywał słońca skwary,

Wiecystej dozna zagłady!

Nie rostań nawet ślady

Podietych Podietych przez ocy trudow

Za dwa lub trzy pokolenia

Wygarnie z pamięci ludów

Cien Dobratynskich imienia.

Prara.

Ocyre! tak pośpney nocy

Nikt nie pomni jak drziszysza zim

i nad grob ciemniejsza, Widet wyie z potnoey,

Zatosnie iakby cma stada

Śnie bądź wroch zlechniony pada
Postręga mroźnemie srony
Widmo krąg rewrogd zbiełony
Ziemia martwa i z kociata
Świardy pokryty się w cienie
A nieba zgasłe sklepienie
Tępo wyto wroch surowy w preistor grobowy
Dobratynski.

Jakże mi chwile posępne ciężkie
Która to godzina dziecię
Klara

Leśwo co siódma wybita

Dobratynski

Siódma — a ciemna i w noc sariat pokryta
Ach widzę rok się starcie
W krótszym codziennym biegu młocie,
Przytwiate palsa stęgnę mu co chwila
J. do grobu się nałożyła.
Klara

Niech no z zwrotem miłej wiosny
Lawita nam Mai radosny
A wonne Kwiaty i porośnięte trawy
Niech wyholypre Lefirek ciepławy...—

Dobratynski.

W prawdzie ta para się rzuci
 Ziemia znów się rozciągnie. To płyną, że się woda
 Kwiat dris rozkły i now się ochnie między
 Kade orowo co przetwa burliwą nowatę - Choć dris
 ramiona magie i zamartwicze. Blegajże do nieba wraci
 Twierdzą zwat barwy zieloney uprosi
 Wyrzucio co w przestrzonym świecie - Od dycha tylko i ryci
 powstanie w wiosnianym Kwiecie - Lub w potomstwie
 swem odryje, Leer var wygaste Dobratynskich plen
 Nie powroci już na ziemię.
 Klava.

Jak się naten List quiewam; ledwoś nar wroch wrucit
 Ojciec umiesz się rasmucit
 Dobratynski.

Nie tym to listem Klava winientym się biedzić
 Mogłem Twej iego przewiedzić; Nie; smuci
 mnie przewiaderenie, że wroch w niechżei Łowaty
 Skarot na wieczne zmierzzenie, Pod Świątynią i
 dom Dobratynskich cały
 Pater, donoszą mi że stryj moją bierielny
 Stawie już bliska Stuletny -
 Jz. roku już ostatni proer mnie moje Dziecie Wodowayoruy
 moją nagle skondryt życie. Tak więc, ja jeden
 porostatem własnie z Stawnego niegdys domu ktor
 zeminą zgasnie. Nie mam Syna nadziei wodu i Kolumb

Me imię poydzie cołko wwar remną do Trumny.

Jest tu stara powieść rmana
Je ust do ust powtarrana. Le rōdu mego matha
za swe ciężkie grzechy. Tōty się błażać biedna musi
ber spociesy. Taki rōd winny wltorym krow iey ptyne
Oci do rzytu nie rōgynie.

Cier się nierozgony cieniu, cier się wice niestety!

Bo iwi bliskim iestes mety. —

Sedwoby wierzyć tej bajce nie można. Patrzac iak rēka
poremorna. Na rzytu rōd moy wiōdąc grob rypie przy grobie

— Kwidnocy i w sity dobie statem w srod drogga
braci! — pansiętko bolesna wryskich smiere rēta
Ta wczesna, — Po tej stracie dotkliwej twą mathem raskubi

Sagodna, pishnā iak ty, nad rzytem ię lubit

Sodriwy twiężek co mnie z nię skodaryt

Darogiem mnie dricemi, synem i cołką obdarryt

Wkōotcem wierną stracit rōng

Wyscie mi wryskim byty drici ulubione

Jak wtasney z renicy pilnie Strzegtemi was raktady lube

Daremnie, los mnie usłnie — Na nowę nararat z gubę

Oryjar nęduose oryjar sota — Latrymac ofiarę more

Ktōrą rēka ławia Bore — Na raktadę poremnaryta! —

Syn moy Izeei wolk iur shoucyt
 Gdy rat o stanca radsadric — Latem bawiac sig wo goodric
 Od piastunki sig odq cryt — Tak biegaie drecie same
 Uyrzato stwanta branie — Od ktorey scierka wiedric
 przez ogrod re dworu — Tu sadrowce blisko boou.

Lawre ta brama ram knizlq bywata

Na ten eras otworem stato
 Nicwim; iakby kumysta, kta iq tak zastawit. — Aco
 — i dyna mnie porbawit. — Widre iak kocrow twye
 Coudo sig sgera — Dry co sig k moiemu Tagera! —
 Aco ia starce nierozestliwy! — On utonqt. —
 Albor iednego dala iur spotkata taka!

Jedne gor rywiot ednadiwy goeblongt!
 Trebar bym ia tak stracit syna gedynaka —
 Ostatniq ma radkieie podpore starosci!
 Co crynie! — On utonqt — Aco a ja wratosci
 Berdrietny smierei potsgus ofiata
 Ale gdier mnie niewozesne rale unosicie!

Albo k inieniem moiem wrystho legnie w grobie
 Nie — dni onyds setsylet sergsciu swoiemu poswiszq
 Bemiq wartosci twoiq godne ciebie rgec
 Losy twe rabespiercy dabrane ramgreie
 Pry innem ci marwanu — ionne Wgonie sergscie;

Wokolicznej tu złaćcie zwał wybor swobodny
Two serce naręca mi corho wybor godny. —

Wdychasz? — czy iwi wybrata? nieprzytłumiony
Stowa. — Czy nie ten młodyrian Klara? Jowisr
Klara z Korowa

Mogę się ośmielić — On — Cyre Koelsany
Zobratynski.

Byłem kiedy sta ciebie przytłumiony moje dziecko
Pródygo rłaćsetnym nienisi — A czy który słudnie cenisi
Juz rłaćsetnia młodyriana — Zbliż go wżę do mnie Coko
u Koelsana, Niechaj go poznaj, myslom gdy moim odpowie

More mu ręki twoicy nie odmowie
Stajnem sądrę nagrodie twoy ręki ofiarę

Młodyriana który rycie uratował twoie

Znawaceniem swoy głowy — wrak on dziecko moje?
Klara

On Cyre, z widocznem rycia znawaceniem
Opowiadatam tobie, iak w pogodney nocy, Przeobrażę się
Kwiatom upoioną łobnieniem — Wbliskim borie rłaćkana,
gdy iur po polnoey Sutham sierbki do kamku ar tu
w lesney cisry, Ucho me glos lutni stysy
Lutni której stadkie drwiętki — Zerawuicy mocy nita
Harmoniq rornora mity — Gdy tak stois z niewolona

Wtem się gwałtownie cnie pochwyciona.

J postregam mordowców, którzy przed mem okiem

Wrobbami ~~krwawej~~ barwie straszny blyzrak wroshien

Jwi mi wniezrony setylet zgon gorzki gotnie

Jwi eda się nar smiertelny ziękiem w pierśi cnie

Jwi drząc głowę selylam struslata i blada...

Wtem egestwiny odwariny młódrzeniec wypadła

Wprawcy ręce ma patare, lewa lutnie trzy ma

Jak że zgraie rozstaryt, iak sam iż pokonant

Jak wybawy mię dokonant

Nie nie wiem, świat przed memi zakryt się cery ma

Powrociny do imystow iakby odwodzona

w legom się ręk uwrata.

Własnie nienowle, który tuli matka cniata

Do rycia daynego Tona. — Wmoiem oekniem
poitam się Cyce. — Stadyrak ust naydroszego.

Pawiedr mogła mię klara wrynie,

Dla tego który odwoicit od nię Ci osy z bayce

Jak oddae mu serce swoje?

Dobrałynski.

Widrielizescie spornicy się obwie?

Klara

Przypadkiem potem uyratam go chwile

Jwi nie z przypadku nar drugi...

Praciar z rawnego domu sway wiedzie pocrestk

Zacność tylko nie majątek — wzięt słabszy młodym
wspodku. — Przemie znojąc niedostadku
Lęka się mówił mi tworny. — By Dobratynski sam ośny
Nie sądził że nagrodi zbawcy swojej Klary
Dla niego nad cę rękę mnicy cennemi dary
Dobratynski

Także racunek w mura sercu ustalił. — Także ceniąc drugich
Umie cenic siebie. — Zbliż go do mnie,
Niech pora i także szarb ocalił. — Możnemu oycu twemu,
Bealając Ciebie. — Niech wie że Dobratynski tyle cę cenę
Ze iż nierapłaconą żadnym rólom mieni
Teraz orwicy się Klara na twej Arfie mile
More moją tęsknotę ukoir na chwile

Klara *tuż Arfe gdy byciec kasypia mówi*
Dobry Bycie spi spokojnie
Ty co kwiatami ubarwiasz tak i boynie
Wiosnianą dni moich drogę
Cremur zniech wdrężona spleść wienca nie mogą
Na rbielone skronie Twoje
Prer i martwienia wiek i znoie. —

Twą więc Jaromirze byde — Drogomnie Ciebie posięde
A to sergście co wmarzeniu — Cenitam nad wszystkie dary
Podyc z nieprebraney erary.

Wzbytku rozkoszy pod jakim upadam
Lubym raziła, siebie nieposiadam.

Wiatry szumiące i przelatne chmury — Wy rozstane władzący natury
Pomieszcie w miejscu gdzie luby przebywa — Jego napędza zapagnieniem
Ten mi gmało cięży, poydę na kurganek. — ^{wryw}

A gdy mnie drogi postyry Kochanek,
Dowie się jeśli głos mój go doleci
Jaki nam przyślyłne zowre wnet rozwieci
Ze wola oycy polązonym wraiem
Zycie rozkoszą świat nam będzie raem /ia

Paura / i regar kii 8mę godinę, za sylicium ostatniem, garnie światło na stole i wrod
osobliwego reletu poharwie iż Matka Rodu i portaci i ubioru zupełnie do
do Klawy podobna, stie przy kresie spięzcego Dobratynskiego i bolnią patry iż na

Dobratynski / i niepokoy ny /

Oddal się stąd — precz — precz — miavo / i przebudra się / Aho. To
Czy ty tu moia Klavo? — Jakiż to mnie sny dozeryty złowicie
Dotąd krew we mnie wie ierore — Wer znova Arsz corho moia mila
Czego res' z Okropnością wrwah. Zwoy we mnie wryta
Ze serce w męzkiej pierśi strętwiatem iż craie

Odwroc' wrwah, odwroc' ocy wazęce bolesnie

Takż eikiem widział wesnie — J dotąd wie móg wmy gtoare

Czy nastajer wygodna na Oycowkie z dowie?

/ Postac ku dorwion idrie / Tak lewar przecie pierś odetelnęc more
Cdzier idrier Corho? / postac obraca się / Do domu / i odelsodri

Dobratynski. / Siabki piorun uziary /

O Bore! Był re do sen? — przed sobą czy ię niewidziatem
Czy martwych stois niestyratem. — Klara ach Klara...

Klara sypoda & margalia / Co ci Bore Drog
Dobratynski.

ka iestes tu? mow, mow coko wyrodna Co macry re tak iak
mara na cratach smiesr ię po Kamnatoch — Patre ... tak
o nie, okropniey; stawo wustach Thona. Prorno igryk wywarie
Ze rgoory ię sili ... Patrycz na mnie tak Podko chęc mare ty dobiti

Zatrac' wogic wozarenie? ... Daremnie, Daremnie!
Tnic' bolesnie będrze wemnie — Wostatniey ty cca godrinie,
Klara.

Coem winna may Bore re co wewoh may Taisr
Który tuororna ku tobie re Trami godnosre,
Wtem porrewiny moicytyle — J gprebaer ię Bore gnosre
Zem gdy radry mat odeszta na chwile.

Dobratynski.

Les odeszta? moyp wacry re prymnie rostata. —
Klara zem rostata?

Dobratynski.

Cy nie tak wtem nieyscu niestatas — Godrac wpiersi
Bycowskie Lwyck ocru postyratem.

Klara. Gdy' Droy mat? —

Dobratynski — Tevar. Tevar gdy droy mac prusta

Klara.

Wlasnie powracam & Kruzgantha. Kamyslona o Hoelsanhu
A wtem stysrac ses mnie re Korykiem wostat ...

Dobryński - ja widziałem ...
margrabia / widziałem

Dobryński - nie.
margrabia / widziałem more ?

Dobryński - nie, nie mówię
Hilara

Ojciec Twój! to było tylko snów kudząca mawa,
Twój w ciemności tak mocno drzotać
Albo more porępane tej lampy miganie
Twoją mem obciążoną powieść i kudzie
Dostawac nie rat samej to mi się zdarzyło.

I tak wczoraj, gdy wieczor emit iur Drisco
Przechodząc przez komnatę Władcy bywam tyle razy
I gdzie są przedkoci narzecz sranowne obrary,
Wiesz, w środku tam stoi spętałe iur zwierzę
Gdy mimo iść mi przypało

Obac się władem szkle precyrec kroki me wstrzymać
Własnie gdy ma przepaske scianic troche obciatam
Ar tu ... karkowac będris i moiego preestrachiu
Ja dris'zniego rawnie, lecz w tym ciemnym gmatze

Ojciec i w tej pórniey obwili
Wzrosty na to straszko i doremniem by gatoryli,
Coze mówię scianic troche przepaske odpięta
Widzę w szkle moją postać i ręką wyciągnęta
Lice me strapierrate martwą widzę głowę
I choć ryty meż Twary zawsze i drahowe

Przebieg imnie i tak strasna była w nich rancie
Jak w licach umarłego do tywego lica
Postać wrota wryta we mnie norwaty i Szagi
Palcem rnak niby daige gorby i przestrogi
Lem ledwo rywa rlamtao usita do ogrodu
Murgabia.

Przebieg! przebieg! Matka rodu!
Zobratynski. Siakby nagły myśla
uderzany? Matka rodu.
Murgabia.

Czyż Pani iey obraru niewidriatas w sali
Tak r twary i postawy podobnego Labie
Le gdyby dsciat eiz matarr trafic do shonality
Daremna prace rodawat by sobie
Jestre ci ta Pani rnaną - Lust do ust Asodraea powiesc?
Klara

Przebiegim. jesczem była gdy iq powstarrano
Przebieg mienit iq bayka i dsciat Once dowiesc'....
Murgabia.

Choć się baicarr premodie nli. Ciue on wdrisicy rrey Aswili
Aels nado crue mysl tworna. Le do bayka rwaie nie moina
Tak iest, waszego rodu matha niesroglowa
Jak ty Pani rwaną Klara. Jak ty miła unodrwa
Nojney woli rodrica rostata ofiana.

Ale pomimo rozrywki te Słuby
 Trwają pierwszy miłości kawałek, był luby.
 Trafem rboiów walcząc pewnego parantia
 Leszta ią, mąż dwadrony wolicie Kochanka
 Na ten widok remsta gtonie. Spornie maciwa stal porywa
 Zgubnym warem² piec przerywa ię, niezręcznie
 O to w podswie rylet roraug. Wiercie Pani kawierony
 Na panigłk remsty krowawg Na panigłk winny rony
 Ośląd w mechaś długie lata. Cieniey btałka ię i igery
 Półtę winny rod way dżery. Półtę niezręcznie re swiatka
 Zaczęj Dobrotynskiels gplemie. Piłonemu data pocratek
 A gdy iaki dapsut Dory. Niespodzianie dom war twory,
 Gdy ię gorne ttozr smury. Cieniey cruca gwałt ppanury
 Owiedra rywys niedlika. J ruce dnie pcrer swe tthanie
 Ze pocrerowa kłęskę blika. Lecz wrócić ię nie jest
 z Krowawionym tway babki trupem. wstanie
 Półtę ię grrcku poległ śmierci Tupene
 Ale nie rzi nat owoe ię grrcku Tona
 Wina ktora ię śmierci data ię pstryeryna
 Pyta iwi ię astatnia, Lecz nie pterwora winę
 Dziecie ię syn. nieparawy, który ię polienyt
 Do licyby ppracków waryszt wtaic ię odriceriyt
 To dziecie miłości Owoc występku Laynego
 Po nieprawie wzięto wtosci. J imie Dobrotynskiego
 Pcrer oycia własnem mniemane. Wierito w waru ppholone

Zład matki rodu Dornane. To rżnie cięrkę ciępienie
Może was ona w sercy picy. Pradoby kłęzkę rwocita
Bo eloc graelsowi stowry. Panice gralsu jestey nita
Dla tego zatosnie igery — Wsio gracy rawiewuclsy
Wrwalskaels zamka ig męcy. Wnoey stycsać stuhot gubcy...
i woddalenia stuhonie stychu ig daci! Nieba! Bida nam.

Dobruatynski

Co to rnow ma rnowcy... Stowre twoie abtykonic
Driwie by merna tomawcy. Rus ednowyels
nawet zatorwyc jest wstanie
Ktos' do zamku bramy palha. Obacz kto i czego rucha
Hlara.

Tys blady Cyer!... wieczar lathes' porykwo strawit
Powiedź proszę czy prawda co ten Stowre parawit
Dobruatynski.

Ktor z smiertelnych gozna Hlara. Co jest prawda a co mara! —
Teraz podaj mi rękę do mego palha
Conko, niechay od goznie po troshkaels i rnoiu
Lda się pororytam wytrawury kę parabę
Nie chwile iedną wtey dabe

Wyłobny wice dusy rmaroney bolesnie
I day dore bym eloc wesnie. ParbyT dręczyć mnie tarwoga
Paura /: wtem upada chwilec' ig Jaromir z rwrucanemi wlozami, rordarym
panewrem i stamnem patorrem w ruku boe loba prawic' /: ki dotąd daley niemoz
Mile podemny gny ig rzi... Lato ig —, nie moze daley

Murgrabia / wbiegała do niego /

Por to jest ra obcy, mi ma me przetrąci
wpaść tak Panie w dom obcy wpaść tak do tej dali
Coi wnosie z tego wrynklu? Progo radasi?

Jaronmir

Spoocyntku! na chwile spoocyntku. — Spoocyntku na chwile maty

Murgrabia.

Por to cię Panie spotkato. Wtali pornię i Potnię zowu. Powiedr ehadie
Zlamitgo... zboru.

Jaronmir

Zlamitgo... zboru... wboru Bytem — Bytem, napadnięty

Murgrabia.

Wize mnie przetrads niedriwi ktoremes prziety
Adnie ieden w tych lasach rnak zboieckich ginie

Prubaer mi prozę, ierlis' uwarony

Ze wtali spornionę godronie

Nagtem twem wyciem z drwionę

Ulesybitam ci wciem Panie

Gdy masz walc goscimym usturze pokojem

Gdzie sie zasilir zokarmem napojem.

Gdzie naydier utrudrony gotowe gostanie

Jaronmir

Nie, nie — nie magę, snu nie spragnę w calu
Kostaw mi te wolną salę na tem kresle wytelsny chwile
Paki poyse ^{dalej} kdotam o mey sile.

Murgrabia.

Pójdź, Książemu całą rzecz doniosę wiecnie
Niedługo jeśli ludzi rozporządzić umie
Osobliwego gościa przyjmie iach rozumie /świeciodzi.
Wyrud... iach mi stać wyrok cofnąć się porwali
Stato się... Wytowamy w dali.

Dobwałynski z Murgrabin /świeciodzi
Murgrabia. Oto gość Książi —

Dobwałynski /świeciodzi Jaromin wstaje /
Panie proszę cię nie wstawaj. Zmierzony niewieruśu sobie nieprzydawaj
Mnie jest twoje przybycie Bog świadek. Dla mnie tej włości druidica
Do cię podwojnie raleca Twoja postać i twoj przypadek.
Jaromin

Wspryległym lesie ranku twego Panie
Zbojicko napadnięty dris zmierzobem rostatem
Mzynie rdama Stugami. To trome odpor datem
Ale na od siec zbojcom wnet przybyli drudry
O aboli mnie krowią. Lani legi moi studry
Wkacali przed rgraią nęcym skrytem ię poskakiem
Uniknawory śmierci wogiej
Sedym wybiegł zboru, światło ugrzatem w tym gnadsu
To mnie gościnnie zaproszacie ię edacie
Trwożny wize biegnę... i tu panie staję,

Klawa / w pade

Czy to mnie glos darci? Bore! Ado tak to on Jaro
Jomire

Jaromin

Klawa. — / bierz do mój uagie wstrzymie i z i klania sig!

Dobratynski.

Czy to on Cartho.

Klawa.

On Cyre mój luby — On, co dni moie ralsowat od egiby
On co wieernie mój dusy poryskat Kochanie!

Dobratynski

Niestaw sig tak zimno panie. Trzymaj iz w crute twoe obicie
Tys mgnemni cygnij weni Lasturyt na to przyzicie.

Ze sig niq datgd cieszę iest dietem twoy nchi

Przegony ze eiz spornacie ze nacycutre driekli

Witadam tabie eos' zycia welsytek mi ostodrit

J z losami onnie pagodrit.

Lbliz sig do mego serca przyim w crutej danimie

Lrz co emoids acra ptynie Lbawco zycia moiey Klawy

Jaromin.

Twoiq dobasia z drwionq. Panie, stojz kawsty drony

Dobratynski

Kto od siebie Trzymajelu Wozicernosc odawa

Ten drugim ublina J w wywysrenia celu

Udawo waneq unia

Jaromir.

Cor mozę odpowiedzieć na te słowa Twoje;
Wylawny w uporne boie statną drogę i niewerasy
Niecznie się na nitach iść teraz w rapasy
Kłwą gościnnoscią, wspaniałą
Dobradynski.

ba umiastes mi przypominie tak gwieznie
Le go przygodzie rad spoczniesi bezpiecznie
Klara.

Co ta przygoda? Cor to go spotkato
Dobradynski.

Zostawmy to do jutra, gościnnosć dziś radzi
Dadź mu odetchnąć po kroju. Oddalmy się me dziecię,
Niechaj go w prowadzi. Do sypialnego nasz Sicielski potoju.

Zbliź się, niech cię uscisłam młodziencze wspaniałą

Bydź mi zdrow - oby nieba nad łobą cnuwały

3. Dobra noc mojej miły! Klara. 1. spocznij z Bogiem

4. Dobra noc tobie Klara! Jaromir 2. Bydź zdrowa, / oddobrze

Mur grabia / Choć więc Panie zenną spędzić spokojnie

Tej noc nie przyjem na Jonem pokrzepisz łwe nitę / oddobrze

Jaromir / postę pużę na cęce

Owy domu tego bogi. Przyjmie wte gościnnie progi. Nieczęliwego

Przechodnia. Mieysce święte, mieysce czerone. Doład z brodnia

Nieskione. Nie dołkniesz naga z brodnia Bydź dla mnie.

Lebrę ze dzeniem / Świętyni borey schronieniem. Niebligana

roga moją. Co miam wladmierz zywotem Choć tej mi potalęzay nocy. Tej tyłko - dotrosam. a potem / oddobrze

Ant. Drugi.

19.

Jawmir / spada. zprzeobrażeni ieszcze ciemno /
 Czy mnie wrytkie maey piekła Pochłonać ebsca wprzeprac' ciemną
 Zrytaige larw zgnania usiekła Trączy nademną przedemną
 Móg w mey erasca krownyels zytals. Prebóg! upadam na sítach —
 Ale pocem wstąpił wte progi Na wyjściu Anietaw ebsony
 A wewnątrz siedlisko twogi. Kwaty grickta gwałtowny...
 Co za odgłos styszę? Jak! drwięli mierra ty ciszy?
 To iey lutni drwięli piestrony. Piłony abiatbym gorze łony. /
 Stysze... modli się... kto wie, za mnie more. Tręski ci niewinna duro.
 O ty istota ber rmary! Poydę do nóg iey upadne
 I przy niej za one obrary. Przedtagam nieba wracalswadne
 Nicieś iakbym był śmierci tępem. Nae moim modli się trąpssem
 Jey tchsem niewinnym owiany. Lmarłogels wstang nieskalany
 / zbliża się do dwu klawy wtem mattha radu stois wedruwals i daie znak żeby się oddalił /
 Ale! widzę cię Klavo droga? To iac; niebądź mi tak droga.
 Tak zimno mnie nie oddalay. Twym gniewem mnie nieprzywalay.
 Ukwi spragnionemu Olieu. Anielskie oblicze Twoje.
 I dorwał mi przy tym boku. Ciężkie ulryć niepokoić!
 / Mattha radu powtórnie znak daie by się oddalił /
 Mam odejść, nie mogę. nie — nie — Czyz cię, bóstwo moicy dury;
 Miłosi' wraiemna niewzruszy? — Klavo. moia Klavo droga.
 / gdy się obcy usiekłac mattha radu palein go dotyka / ha! dla Droga.
 Klawa. / wchodzi ze światłem.

Ty res' tu Jawmirze, sam? / gdy Klavo wchodzi /
 / mattha radu powoli porusza się przez scenę / Jawmir / na odchodzie postać
 wstanie wrócić i ukaże / Tam. — Tam. Tam....

Klawa.

Co ci moją luby!... cegor nate ciemne ściany Wrytes wroak twoy Obłakany?

Jaromir

Tam i tu, i tu i tam. — ohoiz widziato... Ana wrydzie znos nigdzie

Klawa.

Prabog! cor iz stato?

Jaromirze o moją dragi!

Jaromir /: odstępnice /

Ornam cię Ładna mara przyczy no moją łuwagi.

Śy iz rbtiz znikniez marnie Skoro deus moją cię ogarnie.

Klawa /: sciskajac go /

Mozesz tak patrec tak uscisnac' mara.

Tornay mnie; do swęj piersi tuli cię Łwa Klawa.

Jaromir. Tak to ty zroskoryz cwie

Tak mnie powiew Zagodny łosu twego przy mnie,

Tak Klawa, to wroak twoy crysty. Tak to ten głos twoy srebrysty

Co mnie łei cięspienia. Tak to Klawa ber wężpienia —

Klawa.

Nię iestem, tak, ale ty, sam sobą nie władar. Jak druzycaty!

Jaromir. Duzę powiadar. —

Skoriz to z tyjacych wyry i durrenie pohlona?

Byba nie rltowi i ciata Jstata Korona.

Wszak mnie na swiat włóney jamie Niedzwiedzia niepowita

J lwim sepilkiem niekarmita Patrz na me otwarte czoło

Upryzr tam cztowieka znanie. A cztowiek ma Wivesu Kato

Ktore nie przydzie berkarnie — Ktore ita niepreмага

Przy którym ludzka odwaga — Jak Lorcina łanie iz marnie

Oho zmiężyć go nie zdada - Zmysł gardłem niedościerze
 Przyniem głos laworny: stoj wota. Daley nieprzejdziesz cztowice
 Klara. Ty, Abony Jaromira
 ciepisz naywidoetniey. Wroc' do sypialny z poczyni ...
 Jaromir.

Przedrąbył się w otelstań wrucił. Nie się na to miejsce wrucił...
 Spocząć ządny, syty znoiw, Pier zoiotny i niewiary
 Wsłodrę do pysznych pokojów. Sdzie mnie wiedzie sieciebł stary
 Prad ze boli stwudrony stary. Nim lampy zgasła miganie
 W wysokie wstępaie Lore ... Już kotyrace dzymanie
~~Muszę~~ oory ... J sen zmysły moie stocy.
 Nagle, dvarliwe Langonie spędra sen co mnie kotyru,
 Przebudrony, niespodzianie skelst wprostney irbie stycy
 Stycy ze cos igery zdala. Tu znywam sie i
 Postreagam grozne widziadło. Sware strupiesratę wyblaetę,
 Z martwemii mierci oceanii. Zernanemii mnie rysami
 Tak Klara z twemii rysami. Tu się iey oory vorwantę
~~Wroc' do sypialny~~ Wroc' w koto lozyc amarty...
 A zgora tego ziawiszka. Móg z moiey cztwki wyciszka
 Pier tetsu wypadani do tej sali. Stycy ze się modlise boger
 Obec wejść, stacie ni na progu, Patroy. widziur? potroy... daley...
 /widac matkę rodu/ Klara. Mow co wari twoie oory?

Jaromir. Widziur iak wrach straszny tary
 Tam w tym kacie, iak cztwie, Jak się martwa postac smie
 Dobratyński. /wchoedni/
 Ktoż dotąd lewi w sali

Słyszę głos mnie znany. Ty Klara? i wy Janie?
Janowir. Co tu wrec, i iak wrec Janie
Nie iestem wywrecie wstanie - Narwiesz mnie driwalkiem more,
I sam bym się tak narwat gdy bym o tey dobie
Nie crut karedy krwi kropki z krwi ciętej w sobie
Dobratynski. Co to ma znaczyć?
Klara.

Powol niech wstanie dwa słowa. Utrudzonego za twoim rozkazem
Do gosciny komnaty wprowadzit Margrabi,
Jaz przy manie sny stodkie na skron jego wabi
Wtem sielest powstanie narem.

Dobratynski
Czy tak! Jaz ciebie między narzech licza. O poronie do rozoryca
Juz potegi niewidome, cynu za o tem wiadome
Les ty sercu memu drogi. Po coś wstępit wle progi
Ach omamiony młodością. Niemates iz niedością,
gody biesiadami, sebytel. Stugielo lat mych wienery
Przypatrz no się gdyś my sami
Jaki się chwila wielkim edaie ...
Normowa wprzerwaels usdaie ...
Jez najleksem wstręsnieniem. Karedy oględa się z draniem
A ogciec nawe dziecie, wrak. podnosi z trwoga
Nie pewny czy z cówką droga. Czy educhem martwym normawia
Który się tu w nocach zjawia.
Patrzaj cynu, tak smutne pasmo dni swych tocz
Ci których wyrok potępit surowy
Jdy byś chciał myśł obócra, Piers spokojną umysł edrowy

Te Drogie dobra dciatlys wawyc marnie
 Na goziar ktory domnar co chwila ogarnie.
 Niewybawisz go Synusitą ani Trami Prawy sam zaginiesz z nami
 Uciekaj z tą niebawny, niam goza upytynie, uciekaj mowiz.

Jaromir

Niech co chęć los stanowi ja nie cofne kroku
 Gdy mam ginąć niechaj przy worym ginie boku.

Dobratynski

Gdy los nar dzielic z nami sece Twoje i dolne
 Zbliż się synu, niech gozisz ten usisk moj Dycowski
 Odąd stanę ci się spólne kara podsiedzy i troski
 Wszak i nocy nie nitre gtagi Kwiatek prucie daia btagi.

Klawa.

O najdroższy bądź wesoł, spojrzę na mnie mile
 Wypogodz ten wroch tak chętny. Patrz Dycie iur wie wrystko
 Jaromir si gwałtownie? wrystko?

Klawa. Tak i chętny.

Zdaje się że na wrystko iur przystaie zgodnie
 Dżis ierewa mowit remner tak tagodnie
 Tak był cudy. — J nie obaizłny; —
 Tak by nim tenar iester, gdy mi stow niestaje.
 Aby wywarie strzeżcie ktorego dorwaie.
 Jaromire! tyś nie cudy... zimny... oiemy...

/. bierze starze z krosienek/ Czekaj, wnet sposob anaydziemy
 By wyiasnie te gozunc crote /przypowie mu starze/
 Jaromir. 'Podła Jstoto.'

Glava.

Chwile gostoy niecierpliwy. Tak, lekar ci ktem do Lwariy
Leer przecie spoyrzy wdrizaniy i bzd dla mnie Kiliory
Dobratynski.

Jaronir. Jaronirze..
Jaronir. Ja co Panie?
Dobratynski.

Jesteres nam winien zrenanie. Stwym rodzic o twym stanie
Zrodzony nad Dniestrem blisko Korow, ma byc two siedlisko
Braci niemorygawicorych, Caser wornakals Turyc paucorych
Ty te o tobie Glava umiata powiediec Wzycy ras niewiem.

Jaronir.

Wzycy nie ma ter co wiediec. Prodlowie moi liczne utosci mieli
Zamorni byli - niesralkam rlad chwaty. Ubogi iestom, ubogi ieteli
Morne rewe amyt staty. Co w niesrzegseiu Flawtowany
Pod niesrzegseiem nieupada

Dobratynski

Wiele od ciebie w kilku stowach ustyszatem.

Dobre takim cig miec obsiatem. Pater sym, iur starce ze mnie
Natura grob ni wskazuje, A wnetorne crucie Louimne
Jaz bliski zgon ni wskazuje. Jaki kolwiek ty los mnie nhat
Nigdy mi sig smierci nie khat. J. lekar sig icy nie boiz
Leer patrz na to dziecie moie. A ierli dostorec umiesz

Leer mego mysl nayszczersza. Le mi iest po Bogu pierwsza
Pomiar, i kal may wzorumiesz. Gdy widzy ze w abym swiecie
Same roztanie to dziecie. Mysl za serce moie Kwarawi

J woczach moie gozera Prawi. Na ciebie synu Krasita

Pierwsza iey skłonność tak miła. Inaczej coby, tak, nieprzeżył
 A co cenił zaprzeczył. Tyś odwołał iur et loquy
 I odwołał nadat cioty. Gdyby iey głowie grozity
 Powieram ci ten skarb miły. Wrak ię Kochar may dynu?

Jaronir. Nadebrystko w świecie.
 Dobratynski. A ty moja Klara?
 Klara. Naymańniej po tobie!

Dobratynski

Gdy tak wyrok narędie. Gdy pochlebiasz mogą sobie
 Ze wola Boga nie inna. Wierzę co ci życie winna
 /stychać pukańie do Bramy Lamkowskiej/ Dobratynski.

Co to?... Tak gorno dłoń kryja. Dobram Lamku ię daktia
 Murgrabia / wchodzi /

Protmistrz wojsk polny butawy. Narędie oddziatu swego,
 Prosi cię Panie Tashawy. Oweyście do zamka tego.

Dobratynski

Osoć niewiem ich celu. Ję otwórz im goryścielu
 Miłych wnieb witam gości - / wchodzi Murgrabi / z Jaliczre przychodzący
 O tak spornieney powie mam że odwieci / Jaronir / mierzący /

Protmistrz.

Prubaer Kralio, gdy zwarneń rękieniem pospieszam
 Ze stęj powie pokoy twego domu mierram.

Dobratynski. Dla obrozców Ocyryny
 na Kiorie werwacie. Otwórzte są me gady wie

Protmistrz

Czy mam zarzyt Panie Powilac w tej osobie racną
Córke Twoją? Dobratynski Tak jest iedym medziciz
Protmistrz. Jereli Pani me przyby cie
wzbudka iaka w domu Twojeg. Twozage takze uspokoi.

Prorboynikow znana Kurcka. Co tyle wtych stronach boro
Ktorey selvonieniem bliska ramku Twozgo puzera.

Oslosta okolie... Dobratynski. Oslosta i kraiu zakata!

Wszakze ziele ruki corcha moia mita. Smiwe nicodymbn bytaby przyta
Gdyby nie obuona smiata. Jmztwo mto drienca tego
Jaromira z Korowa dris' ziczia moiego. —

On wlasnie w tej nocney porze zostal napadnizty w boru
Dwads Sturacyds wboiu stracit. Jom o mato zyciem nieprzyptait
Protmistrz! Tej nocy? Jaromir. / Takist zycie unioitem zaledwie.
Protmistrz! Porno? Jaromir. / Godzien temu ze dwie

Protmistrz. / wpatwie sig w Jaromira /
Zize wasz Khabio? — Dobratynski — Tak, zize dwazi.

Protmistrz. / si do Jaromira /
Wgodziom porniey panie ielhaty, bez Twozagi
Osload zapewniam was smiata. Koniec pruciez wernaz mowdy
Z edey norboynikow boudy. Mato, lub nie nie zostate
Siedzac iels od dawna Panie Zdybatem prucie tej nocy
Krowane byto to spothonie Ale przy baskiey pamaley
Przemogliomy drizka zgracz. Cuzi iels elita, czis' wmej mocy

Zaluta wozraels rostaie. Kilkha sierkami ciemnymi Elrto
 w slad i diem ra niemi. Wierniacy nam dali wiedzie
 Ze w bliskich ramku pieorawo. Wypada nam wosie stedzie
 Dla tego Kwabia prebacy. Idym ra gtowne stanowisko wiaz
 warowne do kamerysko. Dobratynski.

Wladay wjmieni Krola na mym ramku Panie.
 O jak z rauliwosi dswale Co is igwry dabry spnawie
 Eliza papiera stale. Protmistr.

Oszedz lych ponie pooblebnych wynarow
 Wrat. Dopetniaige Kwala moiego rotharow
 Osobita do tego remsta mnie poduszera.

Wiedze ta mowencow thurera. Na moiz wpadta dzeding
 A stagi moie thataige — Long i diatwe mondaiqe
 Dom obróci ta wyserzynq. — Gdy wspomny na ich roborie
 Wielkie ludkie crucie stray. — Leer dis remste raspohej
 Znawiqzky is wyptaez. — Bdz szedrit znids kardego
 Co is dostanie wone rze. — Nie want egonu eukiewego
 Nicls w kartowskiej ginie mgce. — Nicls kardy emydrze ber braku. Smierc na kole lub na Halm.

Zajomir. /: grornie /

Dosi tego — wmsciwym rapsale. Nie wraay temi obraty
 Dury Ktara jak w Koytate. Swiat eaty widri ber shary
 Bo sama znatury Pana. Wyrta niern nieskarona.
 Boska kitoie klowca ptyrie. G nie umie nienawidrie
 O przystoisz wiolasy krcinie. — Zwalo nego dzbu dydrice
 Protmistr.

Preer umim w ogien gdy zwalony

Javoniv.

Sądzić rzemlą zastępiomy. Lecz ierli gwaszyc wynarum
emier to poprosz zelarem? — Protmistre.

Co?... Jak mam przyjac ze stawa?
Javoniv. Przyjm je iak ci sie wydaty.

Protmistre. Gdzie bop indriey taka mowa...

Javoniv. Indriey nie tak bytbyś smiaty.

Protmistre. Ltych obuoncy widry Ciebie

Javoniv. Bronie tego co wpatrujes.

Protmistre. Nicz najlepszy z nich sie zjawia...

Javoniv. Wyrwy go moze sie stawi.

Dobnatynski

Javonivre. Coi styratem. Prystoisz ci z tymi rapratem

Gościa mozeop obracae? — Tramo sie myit twoia sili

Osceq nam wrglad dla ludzi wrarac. Coiz sami potzypili

Alle jnu rzere smiaty. Tak cig me serce pornaty

ze mimo nie chęci twoiey. Za pierwszym grzeonym wynarum

Zaped iz twoj uspokoi, Ubydzenie two popravit

z Kloczynow z nami narum. Sledice osobnie sie stawisz

Javoniv / Ja? — Dobnatynski. Tak Ty. —

Javoniv / Nigdy. — Ja bym seigac miat nzerarza Potzpienea

pryradzenia? — Dobiac go gdy asharra. Singe wogone przemarcia

Comu ludzi obrydrito. Armiswry g ryc wparowcy. wrod drapieżnych zwierząt

Staray Drapieżcy triego zrobito. — A gdy ondz Trami shuraty

Korny nogi moie krapy — Gniew moy racisty i Stuchy

Wspierajciego niecier utapi. - Zamiat podania mu Teni? - Srogie
Ja weu ustacia, Bron dobedz przeciw bron. Lez iz nie edam na izysalwa

Dobratynski: A jweli w tym oddziale
Ja synu stanz na crele? Poydrier wtedy? -

Jaronir: Kto! ty panie -

Dobratynski: Ja sam. - Protmistru, znanat ci iest zgraja rboycow diha
Arby pruz pomytke kawce nieprzyimna. Nie nagabac iakiego wlesie wydrownika

Protmistru. - Ja i ds niernam, gdyr wnoc ciemna

Napadalismy na te zgraje. A w zarawley bitwy gwarre
Wizicy iz uwagi daie. - Na psatasre niz na twarre

Lez pod moieimi sztandauy. - Znaydzie iz Lotnierz stary
Jest zemna, roz z zleceniem z psotku wyprawiony

popadł iz wtyds rboycow rpsony. - Stugo byt swiadkiem
Czynow tyds rboadniary. - J kariego porna z tworry

Jest tane ktory? / Lotnierz wessadzi / Zawatay Kirysa Kolego
Jaronir pruzciem Kirysa umierany kahrnywa robie twarre chustkai

Dobratynski

Nieprzynuray iz iur Sturey. Moy synu i potrzebnege
Tobie odpocynku wryi - Ueryn praszbie moiey radosci
Przykro psatrzee iak taw lica. Smiertelna powleka bladose

Vilaver. nie z cig o moy luby naktonic niemore!

Jaronir. Niech wize bydzie iak radacie

Sam cruje iem co chwila w goursym zdrowia stanie

Protmistru: do wchodzcego Kirysa

Obode obydzirem stanowiska, Poydrier zemna.

Thiny. Jez Panie

Protmistr. Czy cię panie nie omyli
Czy pomar zboyci iwalibymy zbliska ktorego znich obaczyli

Thiny. Khardego znich pomam rzec
Klara /prowadza Jaromira/ Tu, tu, tedy idz moj dragi.
Acho iak sis two chwicia nagi /Jaromira odsadzi/

Dobratynski.

Jez z bogiem odpocznij niepodriecne. A teraz do puszy
Scigac reszte zboycow Pluzery.

Protmistr. Co isc chce panie

Dobratynski. Cisca isc z wami spolem

Jestem polakkiem znam powinnoic mojq. Spetnie iq.

Ty Protmistru spetnyi rownie twojq. - Jezny wiec. -

Klara. - O mojq Dyce na try
moie zwaray Dragich dni swych nienawaray
Lituy sis zstan

Dobratynski

Niepodobna Klara. Jez radnaq sis nie zwaram ofiarq
Gdzie glos powinności mowi. Cwode Panie. Powiesz
Throlowi Ze hrabia na Dobratynie ktory staly
bez obrony laty kleskami schylony. Zniost wyrystwie
ciosy zlowieszere. - Jednak dotad jest Lwom ierore ^{z chodra}

Klara.

On idzie na prozby ofluchy. - Jezhow mych stuchae nie waety
Pruca serce bez otuchy. - Cypem szawpane rozpaery. -

Jaromira stan mnie twojq. - Draz o Dyca niespokoy na

Za coż przebieg miewa podwoyna. — Na jedno się życie snory! —
 Siu dwoi Jaromira / Jaromira. Ciebie wywa — Klara w smutku i Katobie. —
 — Miłowanie głuche jak w grobie. — Jakże nieszczęsną przemożę
 Te wątpliwość i tę ławogę. — Witore piers moją kategory! —
 Stryż w mek moich natłoku. — Niezłydny od glos wyroku.
 Który wyjąc psak grobowy. — Złirył w loce do mey obroni
 Stryż go, w uszachs mych drwoni. — Drwoni od glos ten surowy
 I Kłeszkę wroży łak droga. — Jaka piekta radac maga,
 Chcąc nam ratruc życia lata. — Kłeska ta... wie się... utrata! —
 Ach!... posiadane utracie... — Szami rnikte szczęcie psacie,
 Straszniejszy meki niemacie. — Mocy groznie niewidome —
 Co ludzka dola wstacie! — Gdieres ty eracie moją zlaty! —
 Gdzie res uroku Kraino! — Gdy me obwiele bez łaskoty
 Płynęty! — już łak nie płyną; — Cieszą wtedy piersi bawity
 Lekki motyl. Kwiatek Krainy, — Miłosci! — Ła gorącka życia.
 Niezapita piers drzymiąca, — Od obwili iak miie przenikto,
 piętore jego uscisnienie... — Trnikto wolne serca łobnienie!
 A miom szczęcie moie rnikto!... — Błagane jego przybycie
 Spelnie niato nasre szczęcie — Oycie dwozy mi nad życie
 Zerwała na to ramęcie... — Wiedę go, lez Nieszczęśliwa!
 Gdy moją wroch jego spotyka... — Tajemny glos się odrywa
 I ławogę duszę przenika. — Ach ten glos który posępna
 Dwarz Kochanka we mnie ludri... — Wota: miłosci two występna
 Jest w oczach Boga i ludri!... — Coi będzie moją obroną?
 Gdy ucieie pragnę rnikhana... — Uciekam na jego łona

Przeznanych Tych uciek zawiłości... Któż mi przebieg nie wypowieci
Gdy godziwa moja miłość... Coś twój w sercu mój nieci?
Gdy występna cieniu bore!... Sprze się jej piers nie może!
/zwyciężno nemi rękami/... Opiekunko domu tego,
której tajemna potęga... Ustrzeż go pragnie od tego
Jerli cię mój ięh dosięga... Nie odmawiaj mi pomocy
Daj mi znak w tej gromny noey... Czy śmierć /strzał wypadł/
Ma!.. strzał... Co on znać... Czyliż mi zgon zapowiada?
Występny gęś mój rozpacz... Doradź ię... biada mi.. biada...
Sama jestem... tu niestety!... Niezycie Oko nieczuwa!
Czy to cień tu się przesława?... Gwiazna Prabalho czy nie ty?
Ach słysz w śmiertelnym kłucie... Zblizająca się dwa marę
/biery do drzwi Javominaj/... Ach ochny ię Javominre
Pratuy! ratuy - twoja Klary!
Słuch dręczącą ię Naturę!
Widzieć cię, uscisnąć muszę!
Uciek daj two serce dyle...
/i Otwiera drzwi, wbiega do komnaty strzał/
/drugi wypada - Klara chwycić ię z komnaty wyhodzi/
Stojcie... ach losy zawarte!
Niemaż go!... okna otwarte...
Niemaż go!... zginą tu niezycie!...
/pada niecywa na ziemi/

Mił Irzeci.

Iława /iiedi przystole głowę wspierając na rękę /
 Miłości! — Jakież więc Twoje — Są psocielscy i śródycy?
 Jakież będą niepokoić — Jakież utraty ganyerę?
 Jaramir /i obwiera drzwi i obę się nagle cętręc spozostregętry i dęca dęty /
 Ty iż charonir Jaramirre?... Proair przedemną moy drągi!
 O zostan, iler niedonatan, twogi. Mow iak iż moir? orow mi sęwera
 Jaramir spozpny i drili / Dobrze dobrze
 Iława.

Co dobrze?... o gędy tak byto! — Jakież błady moy mity coi cię tak stręty,
 Bore! co widę? skarfa ma vordarta. Two ręka nię obwiniona.
 Jaramir.

Skarfa? — nic to, fwartha wspomnienia nie warta — zaut.
 Iława.

Ach kwarawy zaut, patvray sęknia kowię elnacrona
 Jaramir.

Ha! kwę sęknię moię brooy. — Zaut moair...
 Iława. O! — zaspokoy na dęce stróskane! —

Wyrnay iakiem pęrypādkiem pōniosęs tę nang... Jaramir /i...
 Jaramir

Nic, nie, darma, to myśt pōina. — Gdy ten wvath Anieliki widę
 Berbornym fatrem iż będyre — Jęzłowicie piers berborina.
 Nic, dęce Cravie nie nagnier — Procy ic rty piersi wgrawiy.
 Gdy piclietnyels dęnow pōagnier — Jęrenob mnie na brata piewwey

Iława. Nic pūserę cię Jaramirre. ^{skobę adyoc}
 Zaspokoy mnie powięd sęwera — gōrie bytes i pūer kōgo raniony zostates?

Jawonia /^zzypuszeronym wroakien /

Wraniz Dwasnym sig we snie. Klawa.

Wernie?... aels nie ty niespater' - Jathre imie dżęczyse boleśnie!

Stworiona goym do twoicy kamnaty przybiegła - Nie bytes wicy i okno otwartem spostregła
/Jawonia prętorion / Wyrwy mie tacy obawy. - Moay nay miltury. -

Ty niewiesz iak trawny, iak krowawy Obacz uderzera moa dusza, Nowem
Lniszek moie kature. - Mow skąd ta wana? Cakę odhuyi łaiemnicę

Jawonia. - Ładacz; wscystho ci wyidwiz /^zuwyokami /

Ledwo do tego przyszedłem polkoiu - Stryse szęczyki wytoraty -

Stryse obryk boiu - Ze i twoy Oycie wyszedł zniemi narem

Otem iur Klawa wiedziałem - Psciosem bicz wbroic ig naprzede telarem

Juz sam niewiem czego Osciatem /^zspokoyny /

Gdy rozmyšlam iak nagte spetnie mam ramisavy - Jtak radumany stoję

Postzegom lipę która umrozone konawy - Wnosi ar pod Okno moie.

Chwytam za gaterie silne - które mi podawac' kdaie - Spuszeramiz -

Ledwom dobra minęł mury - Wypadł strzał, lech zęczycy broni -

Niewiem - Dzien to nam odstani. Urotem ze mie uderzył. -

Ten strzał - kappęd moy uzmiewył. Niesdęce przez moie skalenstare

W więkšre wopac' niebespie crenstwo. Wracam do moy lipy starę. -

Aicy pomocone konawy. - Juz mi do reycia sturyty - Tak powrot moy utawity

Tak bliskiego tycia zęaby. - Nie raiztar cis moy Luby.!

(Boe iedna mył amie? iedna? Com musiata cięypiee biedna! -

Apsey uicędronia narawates. - Na ragładę własną głowę,

Nie pomny ze mi oddates. - Lycia łwoiego spotowę. -

Ogdybys ruci co ja cwiż — Niećriałbys' re miłosi' stwera —
Swe życie nawet sranie — Gdy się imie na nim wspiera.

Jaronir ścierpiąc rękę skaleczoną /
Prwiż bolu, pier ognia luty — Trzema sumienia wyrzuty.
Klara.

Cegor tak ścierpiąc twoją rękę? ... Two rana ... —

Jaronir. — Jest opatrzona! ...
Klara. —

Strasza tyłko obwiniona. — Niećrutę na otasną mężę —
Uczny re przy najmiej moię. — Oto balsam day mi rękę,
Opatrę ją bol ulhoię. — Kłowie more cię przywiadę
Ze mi dasz przecie w nadgródę. — Choć iedno spopyranie Kłiwe
Oktorem drisiay prono cię blagata — A Kłiwem gdy mi skwił —

Przynęty sreczliwe — Pier blagania odbierata! ...
Dorwiadę czy ston moiać będzie miata rzęerność
Zyskać dowod twoy cwiłosi. — Piereli twoia wdriserność
Kłodę będzie od miłosci. — Patrz na te strasze may biły /
Kłowa tyłkwoć wpiersię mych ucruie iskiece /
ma strasze

Lry wtedy łobie dworesse nad party wosity.
Patrz dris wrodarte ... uels! — iak moie serce! —

Przynięruie ma rękę zromioną ruzę upada na ziemię /
Lawszes niemy i posępsny,
Niepoizty, — ucruiom stołkim nie dostępsny! —

Na przemianę w twoicy twary — Cziń nirczay się ravy. —
To znou ją Kładić powleka — Bol ławga usta zsiniate,

Rada widri gdy w rnicaniu - ~~Kraw~~ ciepla zwałik się kawy -
Wdygacie się panie miła; lew i w godzinie ostatnia - Jda tych Letrowi wybita;
Nie ujdzie kara da matka - Wszytkich siwro kat do swita Na rusztowaniu rawita
Na cör mi ptachta owa / udawę kawy na stół ruciają / kamic nowu wtonia i cucha
Jeszcze gdy porwała nieba - Druga też rany potawa
Moją będrze ręce smiato - Legnam pani / od chadri /
Klara / bida mi, bida ... i w się stato.!

/ waca się w kresie i nęhoma twore zakrywaj / Jaromir / drzwi otwierając /
Wyszedł: ... Cor to ci jest Klara? -

Klara pokazuje mu wrokiem leżącą na ziemi chustkę Jaromir
podnosząc ją / Co rana moja? -

Klara bierze kłosa i przed oczyma stawia mu oddarty kawał rany /
Paterz rboycu porwana!

Jaromir / przewarony /
Stato się wyrok mojej dzyry. - Stado wny gromami szmury
Wypadles blysku ponury - Jda rnowu wolno dzyry.
Ulone brenię mney gnucie - Aoe się między cieni rycia chwicie,
Aoe zniszczone me nadzieie, - Stato się, oddycham prucie.
Zdarlas apono beryprawa - Ty; pod kłosa rbrodrien szkat
Sdy się rboycu, bydr niekhat - Niech się rwae nim niebawia. -
Trecer mi sevea fature kurywe - Klamstwa gadte boiarli we
Strapio nęy piwersi rathato - Abrodni moicy pruchonanie

A do niej się nie przyrwanie — To jest; to, co mnie bolato ^{49.}
Z Ładowney gromami chmury — Wypadtes błysku ponury.
Ulhone boreniż muię gnicię — Już serce burze sporebyto
Opowie co mu cęryto. — J'asoc nar odetelsnie sprecie —
Tak iest... ja ten, niesreśliwa. — Ja ten... któregoś narwata
mnie to sciga rgraja mciwa. — Mnie stworczy ludności cاتا
mnie wiesniak twórcy wyklina, — w modstach swiada i bawtem narum
J'owe dzieci upomina — Obnucienstw moich obratem. —
Strzeicie się, cichu powtarra — J'ie w ślady tego zbrodniarra
Tey potwory godney gpietka — Tak! — moies jniż wykrehta
mnie znaia te drilkie puzere — Mnie Hecrdem twę, totrow Hucere
Wemnie maia brata, Oycy — Ja iestem Jaromir, zboyca!
Klara. O biada mi! — Jaromir. Pidejne dzie cię
Czy cię już potrey muie dziecie — Na samo zbrodni wspomnienie
O ktonam siebie oskarzyt — Nabitie duksa. — Rem się wazare
Co staryć się nie odwarar — Tom cynie ia się odwaryt
To oho tak łacie lubc — Przechodniom wróryto rgrubę
Ten głos ktoniarz mey autosei — Co cię roshora spreniřat
Ładę cat namiz w wsiektosi — Zboyę zagrewae nawykat —
Ja nęka tak łacie miřa — Kwię się niewinna kuwryta
— Onie potrasay tak gtowa — Ja nim iestem niesreśliwa
Lem to ziękiem wykreht stowo — Lem oho wetrads ptywa
Ze tu od rmystow odobody — Mylisz Klara ze cię zwodę?
Aks! i wśydnym Zboyey stonie — Cęsto wicor mi dęwila btyřka
Ktorey zbrodni spreřhananie — Takie mu kwopte wyęiřka —
Wieray ni — wieray ni Klara! — Ten! — Co tu wetrads, w ratabie

Wnosi prośno wrzek tu łacie — Jaromir jest ta gockwara
Lboycy, i udworem spiekta — Skłara. Nieba! — gover Ład!
Jaromir. Dobres wrehta. — Czyż kto jestem krapomniatem
Łauca spodriawne kraginie — Łey krieurisciato nieptyncie
Wysie nie kboycy udratem — Nicie wraca iego powiehta
Od was Odstady nie wrehta — Trer Ład! — obawrony gredy
Łgrana ludzkości wygnany — Na ludzkie kramy skarany
Nie kraydę w ludzkie gockwary.

Jakem rlydo cym now ratowal — Pierpiat zoba się pasowal
Nikt nie krayy w moie serce. — Łełaj na krawe rusztowanie
Nie ra myśli, nie ra rdanie. — Ła cymy sądra mandenee
Kawciez mnie good Łopow msiwy — Łełnie korna głowę Łore ~~Łełnie~~
Łer Ły Łełrio — sprawiedliwy — Ty — wpród wystuchay mnie Łore
Łred Łabę ufny odhnyie — Łtoera, co mnie gover Ład domny
Łniszer gdy krebce serce kłore — w Łalu i gohorie łie. —

Posrod kboyców wydozwany

Ł Driekinstwa wosredtem wicki slady — Łachęony icki gover Ład
Ł Ludzkości, nie abernany — Nie wiadom prawa własności
Nauce kłorey opiehta — Łury ludziom kraprewodnie
Łobnowolneri są me kłudnie? — Czyż Łwoy wyrok wielki Łore
Ła Ło mnie go Łępiac moie — Łe gdy Łycem mym by Łboycy
Ła wniom krawre widiat Łycy? — Łem go kłodsat cześć mu chowal
w Łędaek nawet nastadowal — Ławno! czyż Łos Łyckis wyroków
Ła wron Łatowicka Łełn sprawnyck — Nie woinini ludzkie kłorków
Łobnowolny Ło od kłaniczynyck —

Cys' nie stysrat iglu mego — Gdy przebywory wielk dziecinny
 Otworstem sig zonu Stugiego — Z tramim srubhat dwagi in ney
 Prukli natem zbudni brzeniz — Wrywatem cig, leor darenunie
 Gniew Twoy ber folgi mnie stocyt — Wiesz ze wdbili gdym te wocyt
 Co mnie prawu toba oskavra — Porukiey nadriei pro mienie
 Idy smety w pierwi zbudniavra — Mniematem ze nowe telnienie
 Wernag kust mey zbauicelki — Mar na iatosi, prorna strudsa
 Ty wiesz wryotko Idzie wielki — A Okautna nig nie stucha
 Potz pia mniz! — ustajiej Jwi sie stato! —
 Troino moy zgon sig przewleka.
 Osz mey smierci! ... Jdemy smiato.
 Wszak mnie i pod miecem Karta
 Tytko zycia creha strata! ...

snagym kroskiem ku dveriom idzie!

Klawa.

Stoy wtroymay sig ... nieszczesliwy! ...

Jaromir.

Co tyse? wrath to glos tkliwy — To spoywienie moiey Klawy!
 Adz! — ona zycie ni waca. — Zkowi mey niepragnie ofiany
 Klavo moia Klavo droga! ... ! Klawa / uieka ku dveriom!

Jaromir.

Tusi mnie

Nie parczę dla boga! — Adz w nieszczesny zycia toni!
 Gincennu ktori zabroni. — Mdz vgha obycie sig brzege?
 O przyim mnie, przyim mnie iedyna — Wrytko co zycia dawnego
 Dotqd mi sig przyipami na — Jak niegodne wrothu twego
 Wrytko opocer mey milosci — Drucz w odmet nawatnosci ! vruca sig iey do nog!

Tu do stop twoich przykuty. — Procie na cześć się odrodzi
I pogrąży droga pokuty — Bym na szczęście stanął dwadzi. —
Oprzyjm mnie Kochanku moja. — Jaki matka tworzyliwie Dzieci
Niech mnie wiedzie ręka twoja — Przer to nowe dla mnie życie
Dziewico święta bez zmaru — Przystępsu moich ratunki znamie
Zgląd przed Bogiem me obrany — Mir i szczęście wypros dla mnie
Niech mi ręce w modłach Klary — promien nadziei i wiary. —

Lituj się! — Lituj najdroższa. — Spójrz na mnie Stajam cibie
Czy w twym gniewie będzie wrota. — Nieśli wagi sędzia w niebie
Nad ludem nasz z wyśb stworzeniem? — On ginącego obrodniarza
Stanca swojego promieniem — Na wustowaniu obdania
Ade oinę to serca bicia! — Przebacz mi, wracasz mi życie /siska Klary
Która mu się stała opieką / Klary! — Matronko! — kostwa wierzunku żywy
/w rachycaniu/ Niech się ciele pich to ieli — Nie ratuje tej szczęścia chwili! —
Klara. — Jazomirze... nieszczęśliwy!...

Ustancier już tej niewczesne! — Zamitorcier skaugi bolesne! ...
Odrodzony przy twym boku — Zmoge rację wyroku
Przebaczone mi są grzechy — Do ludzkości wracam grona
Zamiary kryte w pierścieniu — Na tym falom nie wracajcie!
Teraz stachaj mi Klary — wprzeć nim twój zbiegiem
Cielie najdroższa pornatem — Już o ucieczce mystatem
Paedal stał nad Dniestru brzegiem — Mam ramki mam i Kłose moie

Trzy godziny tam łezczy noc. — Wtem ustonia sęrupy wiośli
 Ty i kwaj wienny Łozowski, — Bo tak mie rwa wotem ukryciu
 Obcy oddęd Łavrom swiata — Nowy rawod, nowe Łata
 Łezysie w nowem maydriem ryciu. A spędronyds tu lat chwily — Zostawia
 Nam leiwie tyle Wypomienia, co powiesć Ława, Lub snu rawodliwego mara

Klawa — Mam uciekac?... Jaromir Moger uciekac?
 Moger bez ciebie uciekac?... Klawa O moay Cyce?...
Jaromir.

Klawa..... a ja?... Dobrze rostan ia rostanę
 Wkrotce wystedri mie zgracia — Patrz iak zbiny kwiaj zplukane
 Tu mie ber bronnego zwiazę. Jęty Kaydany obcięza
 Dobrze rostan' crite dziecię — Zostan' pety Cyce sędrwym
 Crazem z sercem litosciwym — Grod sqiedelki adwiedziecie
 Gdzie przedrawosy tortur bole — zywem Tamany na kate
 Wmagkachs khorat Łway idyng — G z ławicy khorat poryworyng
 Pokar Cyce plac mey smierci — Porwucione pokarzi cwiwci.

Klawa. Ach. 'dość' przestani'.....

Jaromir. Wige zerwalar?... Klawa snajpot omidata Zerwalam

Jaromir. .. Dzieki wam Nieba! —

Patrz iednem stowem oddalor Ma zgalę Łovor mi treba Prziwito miyru
 Zbiny moqliby obcięye ierere — Łameli ten przestawie scisle
 Jęny crazem ukryc sig mysly — Wtych starych murow rawalis kachs
 Po tych znanych mi urwis kachs — Gdzie mie psonie niedostreżę

Pomnij gdy potracę wylicie - Wsklepieniach ciekawie cis będe
Tam Byćów ~~trzech~~ cienie święte Eltyrę przyzigi moie
Złomkaj w drodze przedziwiste - Smiata gusiem się obwie
Mów wrzask przydzies? - Klara przydz...

Jawomir. Legnay mię teraz -
Miłość męstwo doda - Legnay mnie dacie Kochane!
Ale Klara, mam ierere stawa ci powiedzie - Trzy cię wynajde
mi bronie. - Klara. Bronie odemnie! Bronie!...

Cyś w Jalenstwie ~~stę~~ more wiebesbieczenstwie rycie
z wtornym strdaci stoni. Jawomir.

Prądź ber trwozi mite dziecie - Zmoge rtych losow zarantosi
Prak nie rwoce na me rycie - Doby rycia tego wartosi
Tatas mi dri, pomoc Klara - serca swiego Ofiara
Nie w tym celu bronie proszę - Pręha more się pomylcie
Czoge ryc prętae doir wychylic - Tatre te krople klare nosre
Klara. pakarnie matę flurzeckis!

Pruc'ę trucziny nie ran serca mego.

Jawomir. - Dla czego Klara? Dla czego?

Klara. Czprisz mnie nie cruta, tyle

Abym igdną rycia dowily, magta przepędzić ber igka? W. Prę
trucziny w tym ręku? - Jawomir.

Narci iaz Klara, a spokoyną zostan /iruca flurzeckis na stat/
Leer teraz bronie konier nie mi dostani.

Kława.

Sdzierz się wyneydę na twoje naleganie. — Skąd się wzięła?

Jawmir. — Słuch Kława, wrzask o to na ścianie

Widzę sztylet, on może i dać mi się w potrzebie — Kława.

Ach! niechyni go blagam Ciebie! — Ciarney remsty kruszą skarg
Loscronie jest to zelazo. — Tem zelazem Siers' prababce tego domu
Od męża przeszyta była. — Na rnak remsty — Kłcha jego rawiesita
To zelazo na tej ścianie. — Od tej pory Depout boiy — Dolyka nare niesthanie

Widano nos po nacach twoich! — Moreby enów krew wostoryt
/: matka nodu pokaruię się za niemi: Jawmirowi nie daie dotdazę się sztyleta!

Wco się okropny wrook twój jak wpatruie — Ty dzys ja dzelwiec ceta
Dreszer smiertelny mnie przy mnie. — Jak ratowały trumny wkoło,
Szta para mnie owiata /: kłoc się do Jawmira! /: Limny pot wilny me ceto.

Jawmir. Zostawo mnie znam ten sztylet.

Jon moim będzie. — Odstap niechyni go — Jawmir.

Witay pomocne narzędzie. — Tys to samo znam się kłoc.
Jak jest iur wlat moich wiosnie — Pomny że Ciebie gdię znamem
Tys moim — poydr niech kłoc me stonie wlewoie /: idrie ku ścianie!

Kława /: do nóg mu pada!

Ach stoy! — niebierz go! — mię wrgład na try moie

Jawmir. /: rawre na sztylet patrzac!

Odlat się mowię /: biewre puginat matka nodu zniha!

Poz to? co się stalo — Wiedys jak Gaskrawoy ptomien

Był na ścianie rawiesony — Widric smiematem studrony

Zostwa twoiego wybodracy ptomien

Skłony się przez mgły przeszłości przeistkał.
J. Władnym światłem przewarłiwie błyskał.
Postaci, cienia, wspomnienia, - Dziecinnych lat myśli obęci -
Obrzyty w mojej pamięci; - Witaty mnie te skłepsienia
Złudrony błędnym stratem. - Już się porównałam mniemaniem
Teraz jak w noc po Tony błysnieniu. - Wrytko, wrytko, zgasło wieniu.!

Skłana.

Prawieś narad to rebare gorne.!

Jaromir.

Co ten srtylet? - ja ... nigdy - nalegania prożne
Już on moim jest ... moim i moim roztanie -
Tęgie żelare prawdziwie. - Gdy go zginiając przebie
Nową w sobie srtę cnie. - Gutasney się moey dżiwiz -
Kogo łobą, moey srtylecie. - Ta rękha smiato przygniecie
Ten mi drogi nieraskowy. - Już nie raytey wiżcy wocy -
Teraz bądź mi klaro rdrowa - Niezawiedr danego słowa
Przytose piżhna - nabierz mocy - Z pamiętą i potnocy -
/ze wniestronym srtyletem drzwiami boornemi odobadzi/

Akt Czwarty.

Klawa siedzi przy stole a *gława* na nich usarta / *Murgrabia*
Włodzisław Ty tu Pani? Proszę miły - Sama w tym podobnym gmachu

Czyż two serce bez przesady - Czuwa tu ma tyle siły?
Straszniejszy nocy iak rzyg - Wier mi nit tu nie panizta
Zda się że ten kamel stary - piekielne kaisły mary
Jest rari po schodaels ciemnych - Jest po sklepieniach podrimnych
Wrytko ci strasnego woicy - Woicy more wsta gderinę
Nieserwsie albo prawinę. - Aels i twoy Oycie sydericy
Porod tej nocy burliwej - Pod sztyletem rboyców gromnym.
Klawa.

Sztylet? - Co mówisz? Sztylet w rzyicy Pani
Z jak mych - Kto? on? on niewiast booni.
Murgrabia.

Onie brać nadziei Pani! - mi nie grom tej nawatnicy - Los nasz iest w boskiej
Klawa prawicy.

Dobras krekt starere prociwy, - Tak wrytko iest w Borey moey;
Będz się modlic gonząco - Nicels mi wrycy pomoey
Kiebs pokrępi dusę drąca - Kiebs okiem litosi baery - Z gwarznieho purrebaery

Murgrabia / przy ołnie - *Klawa* użka przy kourli/
Wycasnia się Ołolica - Widz iak rewrad przyswieca.

Blaski kapalonych pochadni - Kupi się sita wayshowa.
Znajdzie utaszną kare ebodni - Gdzie się utany loyca sbowa.

Klawa / kłęrcę/
Odręwico Mitosierna - Ty nasz serca tego skrytosi,
Znasz jaka boleś niemierna. - Udzera mnie omicy litosi.
Obróć ku mnie two spoywienie. - Kłtagay greskow purrebarunie!

Margrabią.

Okazała stare mury — Wielki wysiód i w przecięty
przez cież dąba niepojęty — Wymknie im się kłóca który

Kława /: wstawiająca boiarńia/

Orazon' go tuą prawicą — Mitego mie chon od rzuby
Ty wier niebieska dziewico — Ze wysiępkim kawat odubey

O wyrwyi go rzubney łoni — Berpiecznego wiedr wiod bronii!

Margrabią.

Tenar coś odhyc' musieli — Kardy rniels do muru biegnie;
Tewnie tam kłóca — iereli — Bronie' się zechcą — polegnie.

Kława /: wstawiająca boiarńia/

O przez męhę Syna twego — Odwoe' odwoe cios ad niego.
Tu do ciebie wnoszę ręce! — Lub potór koniec mey męce
/: Pawra — oboic stuchają to nay większą uwaga — Kława zwolna wstaje / Margrabią

Syrzycz Pani, koryk — — Kława koryk — Bore! —

Margrabią Onieba! iego głos more!... Kława Cziy głos? ..

Margrabią.

Treer myśli strasna, same to wspomnienie Prówna się smierci!

Nie nie nigdy mylna twoga — Prarem wrysey się skupili

Z przedmiot który bryć się daie przednimi — Nagle w hoto staeryl!

Kława . — To may Javomir. oia nierozstawa!

Margrabią Co ras pani? — On kutay w komnacie spocrywa

Kława . — Ach spocrywa! — spocrywa!

Z iur więcej niewstanie! ...

Mungwabia
Ktoś idzie - styre kwalu shouy - More to swoykhoych Ktośy
Protmistre. / w shodri /

Gotuycie przedoy postanie - Przewiazki; ocy, scarpie. -
Mungwabia. - Powiedz panie kto nie tyje?

Protmistre Ach Pani zastac tu ciebie - Przygotowany nie bytem
Niech się dusza twoja w odwage urbosi - Oycie twoy Pani raniony!
Klara. Raniony may Oycie! - Jnikt rwas ubony. Nikt mi nie ^{nie} rnost ratunka?

Mungwabia Ach wize jegom kroybi styrat! - o smutku

Protmistre. Zostan i wrytko tu przygotuy ^{rozpaczy} nacy.

La shwily tu go wniosa zelnice stroskani - Muiat mu cizka nany zboyca rade
Klara. ha zboyca!...

Protmistre Toz nie kto Pani; Skoro znaki data star
z kilku wystratow - Le się chca zboyce przedree manowcami,
Prusylismy wydziatem wretur ramkowych watow.

Oycie twoy Pani byt znami. Wrocie do Lanke niebiał mimo prosby -
mij tylo krotney - Zduwia i wielku nie maizc na wrzede
Zboycoś rulat znami wszedrie - Wtem selest styrac wszed krotkoś
Kto i dzie? - Arare wataiz - Gdy od powiedzi niemaiq.

Pbiegniemy wrysey do znakiow - Alic wszed gurusow zwaliska starego
Widriemy ze nakrzalt cienia. - Ktos' się wykrada z shlepsienia -
Oycie twoy naybliszy niego. - Posunat zpatasem w reku
Wtem styszemy odglos iglu. - Kaidy nas wto miejsce biczy
Patoremy, Oycie twoy lery - Per rmystow, wethwi zbrocony
J wpiersi srtylet utkwiony.

Klawa Szylet? — Protmistrz. Tak jest szylet Pani! —

Klawa Treer, puscie mnie do niego! —

Protmistrz / porywamy murac ię /

Zostan Pani! — patrz oto przynoszą nam tego. — / Kobierca
i study na nosach Dobnatynskiego wnoszą! / Oyere! Oyere! Oyere drogi! —

Dobnatynski

Ado tyres' to Klawa moja! — Wzię cię regnając życie!
Dobre Dziewerc! — biedne Dziecie! — Biedne! biedne! biedne Dziecie

Klawa. — Oyere mog niech z tobą ginz!
Twoja litosc Dobnoc Twoja — Zazichra ierere moja wine

Dobnatynski. Oierli w tem okamgnieniu

Szym go rdnogi zbiec się silit — Przy mgtem padadni promieniu
Staby mnie wroch niepomylit — Jesli to on byt ptrebog! —

O ptacz wtedy biedne dziecie — — Ptacz nad sobą nie nademna! — ³ Jaromir

Klawa / dręka / niewiem. Dobnatynski Górie Jaromir, ³ górie iest.

Klawa. Oyere! — Dobnatynski. Więc się nam radosc stato uproki zaboyere

Ber ciebie nawet rawuz me powielki. — Nadzieio! — zotoki tudęca do końca

Regnay mi regnay na wielki — Jari się zblizyt zachod stonca.

Dogowrat naybledry promien — Zapadta nocny oporno. —

Coś iwi w stąpic na snu tono — Jwrystchids się wyree wspomnien

Regnay mi życie, regnay ztudem mano! — A ty biedna moja Klawo

Prerno się zlosem niespiwray — Cierp! ptacz cerko i umieray

Stogostawienstwa na ziemi — Nie wyposisz moety eweni

Pos listkiem srerepu gresznego — Pos cerko Dobnatynskiego.

Borys Dobrych (wchodzi do Kozmistra.)

Panie sliabty z boycow zbiegłych — Własnie iednego z dowytano
sitowy w moerawach przyległych — kuytuz, tu go przywiedziono

Dobratynski. Z boyce? Klawa Wszedł mocny Bore! ...

Dobratynski. Młodrian urodziwy? ... Borys. Nie; starzec iur siwy.

Pragnie mówić z Tobą Panie. Woinie twierdzi dla obieds odhyc ma kermanie ...

Dobratynski. Nicels tu przyidzie. / siłwaie wprowadzają Bolesława

Bolesław. / podając na Kolana

Panie! ... mierz kawierony nad mą wstrzymaj głowa. —

Miej litasie' warne ramną pstrmawo stow.

A na smak wdziernosci moiej — Jacy wiadomości wdrisły

Co twoe bole uspokoi ... J wleic w serce wesle —

Dobratynski.

Choc w ostatniej chwili zycia — nie nea iur dla mnie odhycia

by mogto mi ulge sprawic — Pryreklam łobie. ze się chce za Tobą wstanie —

Bolesław.

Pruebay więc glosu który twoy litosci wrywa. —

Panie! ... własnie iur lato dwudzieste upływa.

Gdy nar wieczorem z eieba ramek ten obchodząc

Jur wtedy na cudzą godząc — Postregtem koto sadrawki — Co twoie dricli

Chłoperzyne miley urody — który eiskat dla zabawki — kamyki na kryste wody —

Dricie to same iguato — J ledwo łoy postu miato —

Dricielis ten mity z Postawy — J gnaiąc tak ber obawy

Był w sukience okaratey — A zpod swoiey ryjki biatey

Polyskiwał rypinką draga — Miewidząc przy nim nikogo
A chciwy na zdobyć smadę — Wtiram się ku niemu układkiem
wabic go to psigłnym kwiatkiem — To owoc pod nim kładę
Bieąc go odciągając od dworu — Dzieciuch co się temi cieszył.
Frankami — Ser brzozi spieszyl — Le mnę do bliższego domu.

Dobratynski. Act. 1 to syn mój był — Przebog

Murgrańca. A my od tej chwili — Mylniermy sądził
Widząc kłopotarek na wadzie — Ze utonął w tej przygodzie
Dobratynski.

Nie cięz się słowem na prośno — Mniemam że ręką berbrinę
Wykwaśtry syna mego, nad nim się wiatit — Ze rboycą dziecię ocalił
Bolesław. Tak ocaliłem!...

Zabie go chcieli koledry — Aby czałem mimo wiedzy
Ścierał narzech nie wyjawit — Alim ia się za nim wstawit
I nad skrowawionem żelazem — Przyśięgłismy wrysey razem
Ze ten dzieciuch od tej pory — Naruy nie opusci nowy
Nie wroci do zamku twego — Przywiązatem się do niego
Dowost obowany prateremie — I nice Oyca miema wemnie
Dobratynski. O Boże! — Zycie!

Zycie! — Syn, krewno moja — Ser iak? wśród rboyców jest more...

Bolesław. Spuweronemi bony ma?

Tym co ia!... Dobratynski. Rboycą?... Onieba!...
Przewyż to milerenie — Zaprosz — zaprosz — powiedr te nie —
Milorys? — Co syn mój rboycą, — boday był utonął!...

Bodaj, choc patakatem na to - Zdradny go wir byt pochtonat
Mnieyze byty me bolesi - Nie zwaz : okropney wisci - Le zboycani tywot deay!

Ale przebog! - niebaerony!... na co mi stowacery?...
Zboycy... Alboi to, on nim wstarey obcy - Prywiedz go, wrytko oddam niepanisci!
Zstawy go stawere przyime ruki - La zboycy nawet stora lobia drizki

Bolestaw. Oniest Panie w tym zamku.

Dobratynski. Tu?... Bolestaw. Tak; ten godnaryny -
Ktory cis O goscinności Drisjay blagot tworiny. -

Dobratynski. Jaramis?... Bolestaw. On sam. -

Dobratynski. Kawcie i Prekta!... Odwołay!...

Bolestaw. On nimiest Panie! -

Dobratynski. /podnosząc jej i zostawiając ją wataigę/ Odwołay!...

Bolestaw. Nie w mocy moicy. Protmistr. przeer z nim.

Bolestaw. Protmistru danuy mi zycie!...

Protmistr. Przeer z nim, /istrare odprowadzają Bolestawa/

Dobratynski.

Jdzie, a strasne zostato odhoycie - Osredziwi, i nie wrektre nie -
Wstręście sie zię mych Oycow niary. Prywalcie mię niels zniszcenie
Niels swiatów runie posada - Bo Oycie zycie wżki syna strada. -

Kitana. Smierc otworę swę Stelstan!

Pawca. /wrysey milera przewareni/ Dobratynski.

O ilei w ratalosci - Patakatem nad syna zguba

Nad tym co me lenne wlosci - Miat utrzymywal z wodu oblubę

Wyrak wstawy mi go wosci - Na to by mi zycie stwocit. -

Wykryta jest tajemnica — Pręgorz idwieni gatrzycie
Gdy mi syn wydrzeat życie — Spetnit tyłko w zboycym kroku.
Nierzędna, wole wyrotku. — Patrzcie jak werbuane marre. —

Ludzie szerzcie, ludzie życie. — Nieręca, oto go widricie
Jak w niesydey remście trwaty. — Drie wytypia ród moy caty —
Ty nada twego ratoba — Gweszna matko, gwesznych dzieci —
Postregam cien twoy przed soba — Wkrotce ci pokoy kaswieci —
Cierziz — otwila niedaleka — Syna mego wyrotk oralka
Lecz nim iego kwew papstynie. — Oto ostatni Dobratynski ginie...

/: pada bez życia / Murgrabia. Aels spady wan przewigski.

... Jaki smierci ocy ma... Swiat regna!... Jaki go niema!...

Zawart na rawre wrzenie — Smierc osiedla blade lice!

Pokoy łacie draga duru — Niech na przedwicznego Tono
Jak Anietow kryte naty — Poniosa ci swoje cnoty

Pokoy ci dabuy moy Panie — A szerzcie eo ci dae ustanie —

— Życie nie byto — po egonie znaydz wysohoiu w wieconym tonie

/: przyklyha i modli się cicho — Pratomistrze i wysocy przytomni głowy odrywają —

uroczyta Ciera /

Pratomistrze.

Spetniwry ten bost poboiny — Stećć daley idemy wiana

Gdzie się skryt zboycu berboiny — Niech go stasrna doydzie kana

Murgrabia. Jathe! dzećć — — Pratomistrze koniecznie wystedric

go treba — Pa mna kadey /: odechodri z kotonierami /

Muzgratia.

Stojcie ... a! stojcie ... Onieba — Nie słyszycie to syn jego
Syn iedyny Pana mego — Pani — Klara ... Studzycisz / wybrzo za Potmistrom

Klara. / pod morze głowę!

Czy mi tu głos wotat. Klara wotat... wsiak Klara to moje jest imie
Leer nie, tu niema niktogo / pod morze się rzemi / Cielso... tu moy Oycie drymie
Drymie — tak spokojnie btago — Cielso, cielso, ani stowa / paura!
Ach jakże mi ciężę głowa — Patrze, jak przez mglistę obmurę — Otwieria rzęsy niektóre
Tu edawiane, — Leer ramilorec otęm wotę — Do ratak iakhis palgę, tu, na moim kole
Poektania błęne obrary / paura! Stojcie — pramo obacie dociee
Zwicie rboycę mego Oycę... Nie moy Oycie — nie moy Oycie
Janomir tak się rwał rboycę... On wykradł 4 piersi drzeworyny
Kłona bę skary i winy — niewinne serca mowduca — A na miejscu tego serca
Limnego ramkhat padalea wiew tonie — Padalea co piers' iey krowawi
/ bieżne drzewore rywota porbawi — / radomie! A syn swego Oycę rabił
A brat moy, co utonął, powrocił po rgonie — Wicier kto tu brata rwał
Jakimi On przypadki. — Cielso... wacze się — pręer do czarney Klatki —
/ rżę dwarkwie przeiskazę do serca! / Szarp Padalere, piers' ronyway — Szarp, ale się nicodryway
/ kionę swiatła ze stotu! / Ale czas iar o łęj dobre — Szam spokojnym spojrzę sobie
Jak się stadko mawy wspaniu — Kay przykręcyre sny w Czauaniu.
/ bieżny wroak na dot wracazę! / Co się Jani skłni na stole, iak iskwa na niebie? ...
Pizh na glascerko, z nami ciebie. — Przed nasami wtornie slaby
Prękt że wtey kolpce matey — Spi sobie cielso sen łwaty. —
Sprawicie chęci dogodry — Te spiehte usta obstodry. —
Obstodry i będz wolna. — Ale zwolna... zwolna... zwolna...

/ bież na palcach do stotu, za kordym kwokiem covar się
bawdrię obwiez — Gdy się do stotu ma bliżę upada martwa na ziemiz!

Anty Piaty.

Łwałiska starego starego wigrienia ułłiskosi zamku polewey ngle okno
w murze — rytu widac cześć zamku zamieszkałego i kaplicę zamkową

Jawonię / wnoey przyobodrac /
Tak przez emane mi manowce — Trąfiam przecie wte rwałiska
O to wytam, — tam grobowce — Chwała wretęscia mego bliska .
Przedobdzi się niespokojny / Póplguycier mi na słowice —
Myśli krawawe — Myśli czarne — Czeż wyobowienia marne
Moga tyle mnie udęzorać — Gaudrac, smiercią tyżycę uary
Dris przed mdtemi drę obnary — A obsociarę zabitem tego
Co na moie życie godził — Coi wtem popetnitem etego
Siebiem z smierci oswobodził — Oto o życie w rębney łoni
Bronim uryt przeciw bronii — Lhąd ie zatosić zlhądre łwoga
W rakiem mego zabiti wroga — Czeż tak ciebie stabe serce
Labawłowali mordowce — Przecie ierli cym moy prawy — Fremwi myślę onim ztreniem
Lhąd mnie got obliwa krawawy — A serce iak god komieniem
Dyrac upada na sitalcs — Fremuē si na się krew w rytalcs
Culem iak mię w czarney słowili — Gdym zaboystwa dokonywat
Czawci do cymu naglili — Anist Bory mnie wstręymowat
Kiedym po między uwoiska — Słuytego skutkat faynika
Postretrony gdym ier zbliska — Czut duels mego przeciwnika
Gdym ier przednim uycić nicedotat — Galhor to gtas na mnie wotat
przez od siebie rzytlet cisnieny — A stopy jego uisnieny !

Lnydriur winy pveloacrenic — Leer nagle morderere tchnienie
 Do rymoty ramiz kniewala — Juri rty duels wemnie poremaga
 Szarica kairba kniewaga — Lmysty w scieklosiq kapala;
 W Stoni rtylet krwi takngcy — Tali iak wggjel psiekietny
 Na osteps udevram drczey — Lnar kadacie smiertelny —
 Tali smiertelny — padt: iglmg — Glasem mie rnciomym stgmg —
 Ar dolgd ten igl strarliwy — Greni urnem uelsu pprewrdliwy
 Wacietce rukam ochrony — Leer spokoynoic' sbrodion niema
 Trustruels lodowemi rpony — Morderere pigt no Klairna
 Wryt na wysdgpnem crole! — Tarnie iz nadaremnie —
 Wpogrczeyds mnie porczwar kole — Jakt to glos niestlumiony we mnie
 Co mi siego igl odnawia — Trono mi rowwaga stawia =
 Przez w swym swiatle — gnorno mowiz — Sniere twemus radet wrogowi
 Ale co to? — ktos spoboery — Prosto kumnie bdy kroery
 Nie daleko smiateli raydzie — Jeden was dwoels tu sniere rmgdzie
 Tali — gdy iz Tygrys na mordads rapwari — Kor swq parczekz rzkrowawi
 Chgzi morderery iur wotrzymac nie wdota — Jwrystko wnim krwi, krwi, wota —

scoga iz w zwaliskach Boleslaw inadsodri'

Pruciz eoty z Birow rchi — Wyrwatem iz niebu dzigli
 Leer cor ktrorny i ber silny — Ledwo wdotam wlec krostki mylmy —
 Gdybym nie rukał prorno — Gdybym znalart syna mego
 Drogiego syna ranege Jaromina — itq ppremorinq — Be koiniq do nog
 mu iz rruce. I walcnemu syna rwoocz — Jyr ten widok nierTagodri
 Szdriego! — czyli nie pveloacry — Innie i temu — w raki inacy Jednym ciosem w dwoels ugodi

Jaromir /wytępiąc/
Wszak to głos Ojca mojego. — On sam, elsewhere czego?
Mów bo zagadnąc niemogę — Jakże na tę trafisz drogę?
Jaki wytrych czy drabina — Dojść ci pomożę do syna?

Bolestaw.

Abś schwytanym był w moich rękach — Jurem iżerał wtych pierwanach
Ale tabością brabiego — Strwarona strach wzięcia — Zostawia mić samego
Korzystam z ich oddalenia — Już icham co się staie. —

Jaromir Uciekles tu cię pomaie — Tegom się słowem sposobu
Zia Ojciec bo nas obu — Jaki widzieliś strężyć się omiia
Zwrad porciwych niespryja — Wiasznicach, wśrad lasów Tomu
Czuc się wrobynich w domu — Wszakies na to umny, zgodny
Ojciec! — syna twego zgodny? Bolestaw Jaromiru. — Zmieć miie Ojcem
Jaromir. Powieć sekretne — Czy tak cię zwac prawa niemam
Uwolnmy się z uczuie spólnie — Ja się od synowskich wstrzymam
A Ciebie z uczniow Ojcowskich uwolnie! . . .

Bolestaw.

Nacoi stary Jaić gstryda — Ojona co prawdę kryta
Spota. — godrina wylita — Niechaj się ceta Jaiemnica wyda —
Tak dris przed sobą otwary — Komus winien światła korre
Mnie, choc ci chwile zastawre — Bityną, wdrizerność choway rawre
Bo ci rycie utrymatem — Proe łobie rycia niedatem.

Jaromir.

Niedates? przebóg... mów... Co ra odkrycie... Nie łobie winieniem rycie.

Bolestaw.

Nie Synu... Aels iwi nie Synu niestety...

Jaromir.

Nie Synem? — Oycem mym nie ty. — Ten stary Bolestaw rboycu.
 Moga wnim niewidrice Oycu — O powtorze zernanie twois
 Niech sie eta mysta oswoie — z nowem co radny nieofnier iwr ita
 Fallo! — miueby sie godrito. — Do tego nalerec grona
 Za ktorem dusra spragniona — Wotugiej kshirita rorpaery...
 Co? wchswili gdym dien obacryt — Bog mnie piztneom nie zarnacryt
 Ktorem potepieca znacry? — Bog ten wrle dny na dy rreune
 Pryinis nu erueia spod riewne. — Nie wyta cry mnie od swoich
 Widybsae, koetsae mi nie booni — Nie blurnie nu wmoetaels moich!
 I mogete to kryc do ty pony — Wieriatei krowawe katuru,
 Prordieruajee ma duru — Stryratei gtuelse me khangi
 A nieone mileraty wargi. — Lupsierca Borego domu...
 Lakhraetes sie pokryjomu... — Wniemowlcia piess nie winna
 I rzhka krowawa, rtoerynaq — Kelswycites z swiętego progu
 Nie skalany Obuar Oycu — A w miyscu swięcone Boga
 Zawiesit swoy abuar rboycu — Potwono! — byona spotwono
 Niedoym klyczęcy z pokonau — Niernany mi przedmiot serua
 Zwat dawco rycia moiego — Blagot osroręsie dla niego
 Wkradates sie ty morderua — Wkradates sie rboycu podty
 powotore ierere var zernanie — Kēs wykhrad Oycu narwanie
 Jab. Duręcy lotu kradnie toto — Lem nie twym synem niecoto

Bolestaw. Aels synu... — Jaromir. — Cisrey... milerenie

Parera swa Boga spotwarzay — Ale wieżęto stowa tego nie powotaray

Ja nie jego synem: nie, nie, — Dzięk ci za to odhycie
Zatem też łobą się wydrut — Łobco — odład nie nawidrit
Odkładem serca piewore uerut bicie — Odkład gnim spornat Bore
Dla tego też ocy twoie — Jakby zakrwawione nore
Trzeworaty piersi moie — Dla tegoż te wstrętem zmełba
Tym pieworotom odpowiada — Gdyś mnie kwią zbuzgang nęba
Głazercę do mordow układat — Gdyś rorboiu gannat Turpy
Na dngaięce psatęce kruspy — Wotat: Synu — kwią się raduy
Bądź myrem i mnie nastoduy — A ia nędravr zastępieny
Krwawej znim scigaięce mety — Pornac nie mogtam — zasturyc
Nistety! — Głos sumienia moiego — Piekłom powieryt me losy
Piekłom rapredat me lata — Aby ucicie siwe wtoxy
Zego niewinności kłata — .. Wrac mi mordowco bererelny . . .
Wrac mi wtoeryneo piekielny, — To cam na swiat przyniosł oba
Tahoy kłaty, myśli wolne — Serce uerue kłodkies zdalne
Wrac mi łobco! — Poczwawo! . . . Bolestaw.

Stuchay Trubog! gdy dżesz dociec —
Jaromir. — J gdzie on iest? — Kto moy lcyice
Cekadź ućisny iego nogi — Niech gdzie kłnistek ubogi
Któny w krawawym pocie wota — Pracowity rywat wleere
Wespryc go ston moia wota — Kęs mu chleba zabespieerę
Lęz moia skrapione riaro — Któno kławdey riami wtoerę
Nadziej kłarmige nie manna — Ze Bog wrogłony dopomoz

Tracy i Tom mym gorącym — Wiedr mnie. —
 w Lebraku Takim — Tak mi dawaj tywota — Okiu nim elsz
 Tad wrota. — Lebrae liebego Dgnana. — Talem bydzie piewara
 Gdzie nad mem mego rodrice — Prawai bydzie ma rzy nica —
Bolestaw.

Dobre wice, idrny cren gorędry — Wnet iz o twem dowier rodrice
 Nie wyobnith na zagrodie — Nie Takim cy Lebrae w rędry
 Lavomire dat ci rycie, — Lradoscia przym to odbrucie
 Swietnego domu Driedricu, — Uonar wkrótce w twym rodrice
 Mzia w polca wielbionego — W Dostatkach Krolom rownego
 Wladnacego wtosci temi — Wiedr cryia krew w tobie pty nie
 To twoicy ta stajpar ziemi — Tys Kwabia na Dobraty nie...

Bolestaw. Lavomir /prerwany/ ha...
 Piewolne rycie chwily — W tym ramku ci rably rzyty
 Tu dris donie Opa mile — Niernaire iz uscis rzyty...

Bolestaw. Lavomir /prerwany/ Ktamiere —
 To prawda istotna — Jego za dynern wtawienie
 Wycedna nam przebaecenie — Oninie nas mierc smotna
 ... Ado pospieszay nie trae pory — Czko bowiem iz cry obsony
 I more rycie utraci — A admisioniy wpiersi nany.

Co mu wnoey niepornaany — Ladat jeden rnarzys luaci —
Lavomir. — Premur dycze omie karawie ? —
 Stowem nierabiere craweie — Cy roramiere ze ley stoni
 W crawney krwi twoicy nieskypie — Ze gdy w rzyku niemambro
 Lebam iey nie zastypie — I ze te parnothie ny sig
 W rzytra twego nie wywlotka — Le hwar pragnienie Tygnis

Nie ugany two posoka — Duchs wyroniesz larwa wsciekta
Tu rzedystany stopy meni — Dton ta utraci ig w dno piekta
Gdzie mnie wtracasz stowy twemi pruciez dzei? Bolestaw.
Pkonycze/ Swattu, natuy, on skalisz. — Siwicka/
Zaromin. — Prawdarz jest!... godnesz sa wiary — Stowa parrery ty pocrwary.
Krew ig seina, piers' truchleie — Wsciekte miata mna skalnistwo....
Prawdarz jest strasne odkrycie? — Tak jest... tak... tak gtuclse wycie
Co rmysty moie pruwara. — Le tak jest... Tak... tak pawtawia
Tak, igery maua wybladta — Tak, powtarzaz widziadta....
— A ten iego igli strarliwy — Co gormi dotad pruwarliwy
Le tak jest... tak rniemi wota! — On moay Oyciel... ia syn iego
Syn!... i? Kto ig ta odrywa? — Kto wyrrekt? —
Syn i morderca. Ha!... Syn i Oycia Morderca!...
Spitane i twawe rastania rzkami/ Co kolwiek w swiata prustoreni
Ctawieka u nosi ralsowca — Co kolwiek enym i swiglym mieni
Mniey swiglym jest od Prodzica — Komu Prodzice uty swemi
pobto gostawi ryerliwie — Ten psonieszczliwyj rieni
— Pzdvozi odbedzie skrogstliwie — Leer ktoby waryt ruckswale
w Namietnosci w rniesc rapsale — Przky na Oycia! — Skalencie
Wyklytym jest potzpienie — Stysz!... kdrarz ber potzelsy
Glos strarliwy, glos rozpawy! — Pocz ptrebaera wrystkie greelsy
Oycobocy nie ptrebaery!... Wryskie tbrodnie. Nierwionoga tbrodni moicy.
Moicy tbrodni?... iak to moicy? — Albor cym winy dowodzi? —
Mnie tbrodnia pryrnae ig godri — Le dton, rekrwawe rclaro
Memi byty? — Tak, nie laie — Cwie to rporer cym smutkiem
Leer nizdry cymem a skutkiem — Niermierzona prypasi' stae

Trupości w której mocy ciemne — Na osłep ciskają nruły
 Losów polotań następnych — Py enośliwych czy występnych.
 Próżna radość i wyruły — Chociaż czyn był w mojej woli —
 Skutek nie zawist odemnie — Stać w rozpaczam. Doremnie
 Nie odmiemie czarney doli. — Gdzie ten co by wrec był wstanie:
 Tak radam i tak się stanie — Błądząc wryscy w ciemney nocy
 Wyrahom ukęgli moey — Dżemny gdzie nas prowadzą
 Trorno więc tajemna wstado — Wotari na mnie Oyeboycy
 Jam we hrowi tego się zbwoeryt — Gdy ma hrew był wostaweryt
 Tyś mego rabita Oycy ^(i Paura) Ale ktori pocielszą boga
 Kruysi umysł may strapiony? — Prany zgione bydr mogą
 I przyjsić do zdrowia vaniany — Tak mi sreper z kiba duchszy
 Dawca spodiewney otuchy — Dzięki wam — Boska nadzieia:
 Ze do rycia w waci cety — Ze rwan wyidzie, ktore nie ia
 Leer psiekta Oycy radaty — Ta myst z mieysra moia męhę
 Samoboyera wiery rękę — Ktoreg dnia me obciatem skwoie
 Idę mu do nóg się rnuie — Scisnę jego dtoni omelaty,
 Prany paląca go srodę — Strumieniem ter mych obstadę
 Chęć z niey wysać hrow skipiatę — Jemny nad sziatow przestwozem
 Choc iey cztawiek niedociekta — Cawa wrecz wstada opiekta
 Ta nas wiedzie skwytym torem — Do celu sobie rnanego
 Chac dla nas niepoistego. — Nie traf leer wynoki Bore
 Kierowaty moie namie. — Kto wie przewraczły more
 Istogie ierere obwile dla mnie — siotna kaplicy rozlaty oswiecone i istoty
siur powarne tony stęru się rniey dają? Cori to jest? — Dzięki wam dzięki
 Prorokodzie się mite dzięki — Za kolysteie moie Zale

Jak lekko wzruszom fale — Stało Labędzi Kalyra
Niels stożkie warre balsamy — Katoq własny rżki swamij
Niels serce w bolach ucisra — Wzrałi to ten głos co w tęsknocie
Mniematem głosem Aniota — Ten który mnie wotat w gromocie
Dris mnie warym głosem wota — Do grona wota cnotliwych
Wrocy winy probaczenie! — Nie mówicie głosy te nie? —
O wy sprawce czacioś Ahliwych — Ciercie wyłtrne nie psobcie
Pruniknijcie serce moje! — /: Tony coraz smutniejszy, stydząc się spiewaniej
Duro droga — Spocznij boga — Idzie cię Boska mac wzwata
Knaydz porzoni — Wniebion Tonie — Prępsie co wryciu niernata.
Co ra rmiana? rżqd tak rżeto — Cuię psocieby ucissto? —
Jak rój psocrotek mitym brękiem — Aniotow głosy ukryte.
Pocieraty mnie swym drwiękiem — Tevat rżeta i adowite
Wzraia ni w psocci rżolata. — Prębog! — Stysze mi się edato
Nie psocieby rżiewy abęte — Leer grobowe psenia smęte!
Na blask w kaplicy ram kowię! — Cisry serce męki newey
Nie wroz, do tej co cię ttoey — Phee na wtarne widrice oery
Widrice chae bym miał w katury — Na ten widok psocie ber durry
/: psowaloyds kamieniacs dostępsie ar do obina kaplicy! (Por daley spiewaj)
Syn okrutny — wydarł smutny — Zywoť tobie Oycoboyca
Bog ostoda — J nagroda — Wnim za syna rżaydrię Oycę
Nędżnyż nie wie — Syn iak w gniewie — Bog wyrodne kawi serca
Nie cny rżrodien — Dorna gadrien karni iak Aba morderca
Com widriat psawdar by byto — psaweda — Postreptem kiny psannoni
Dom Psory ostany caty — Na katafalhu wysoko. —

Blady i martwy zlorony - Byt moy Oycie - Oycie. o nie
 Byt ten ktorego nie stonie - Z tego swiata wyprawily.
 Bo niech piekto z calej sily - To rozgłasza rykiem swoim
 Nie on nie byt Oycem moim - Bo Oycia i erant sam tworzący
 Zamowdowac by nie rdotal - Oycie! - Siostra - Siostra!
 Padła gwiazda - Trzeba przemóc z natury - Snyer do swopli wyszedł
 Co za ciałem matki szczyt - Ten który nar winną nogę - Na egubną postawił drogę
 Musi iwi zą drogą spierze - Poszic i z obę i poszic - Oskoblanie dla niego przebył
 J pier pieronowe strzaty - Trzyca gne i z na to Lona
 Cyste czy nie one kaspaty - Nasyc, bę dzie ma zana -
 Potnoe bliska - Na fuytam przez terwaliska - Jermu stali wyprzedz wzię
 Nierwaray nig serce twoga - w luby Kochanki obięciu - Ojpocteniemy w krotce
 J pier wytom odsodził Grobowce. (tego)

W oddalenia grob wysoki Mathi Proda - nie daleko tego grobu poprawy
 ręce wyniosłość okryta czarnym kirem. /wchodzi/
 Tak iestem tu - tu nadzieie - Uprę nathoniee spetnione
 /klarore w tonie/ Klano! - chodi Klano!

Matha Proda. /wytepuie z grobu/

Kto wota? - Janowir. Jesteś tu? Skazana praca
 Chodź ukhoir mę z kłnieę - Usciskam łwe blade lice
 Zwręgnieniem drugo ces mita - Wrook rozwarły na mię wyta?
 Oddal serca niepokoię - Wroak droi rozlabiny ławie -
 Wypogodę posępnę coto - Jam wesot by będe wesotą
 Chodź. wiem ia bayki diwaczone - Klamotwa dikie i poliesone
 Ucierzoz się gdy ci raerz - Powstarać z bayki smieserne
 Smiey się ztych co ie wernora - ztych co cię ma siostrą gtoira

Siostró! smierne basnie roia.

Matka Pradu. /sprytlumiony m gtaem/

Ja nie iestem Siostrą Twoją. Jawonir

Gła cregoi mi łak ptaerliwie - Odpowiadar a wize prawdziwie
Tys nie siostrą? - smiey is prucie - A moy Oycie Klamstwo nowe
Poruemy to; niels swiat plecie - Podsee - dudar! wrystka gotowe
Do drogi; nielit nas niestyry - Pradr. -

Matka Pradu. Gdzie iest twoy Oycie?

Jawonir. Cisrey - Miler purrebog!

Matka Pradu. Gdzie iest twoy Oycie?

Jawonir.

Miler kobieta - obcesli docie - Com papyt nit wgniewie redny
Luyklem przytobie pawalny - Leu iceli rbudris i grardar
Dwymiga wnym seca wsichtoic - Dowiadorys ie Twoia kaciel tose
Jest przy moy dziecinna frarka - Udyrs Co umie Marderec
J gdy redsesz dornas tego - Le nayklistry mego seca
Nayklistrym iest micera mego.

Matka Pradu. - Gdzie iest twoy Oycie?

Jawonir. Cisre? - Na te pyłanie Ktowierca

Kto mnie musi adpowiowice - Gdzie moy Oycie moge widzie

Muencar ten staurer stroshany - Zbiatym wtosem smierne buoda

Ten sig iur cietry swoboda - Prtekemnie kalytysany.

Leu nie kawlay klavosturij - Podr iwi wrystka iest gotowo

Cregoi blada wtrawasz gtoza - Wicmi dane stawa wradrasz.

Stoska tali miteic nagradrasz - Ktora ta pierw wierna pata?

O gdyby ten poiazg znata - Comnie do ciebie gwrymzet.

Ze sumienia Natury - Prordrievaięe mę Dusę
 Wrystho com łobie poświęci! - Gdybys serca mego skrytose
 Parnac Asciata, sama liboi' sporemagtaby walki łwie. Spetnitabyś prosby moie
Mattha Produ. Oddal się stąd. Jaroniv. Proan mine Bore.
 Prarem smiertelnym się zwale - Ale stąd się nie oddale
 Tego namie nie wymore Sam łwoy. Oycie. Nieb dołotanie ciemne
 ruci! Nieb tu stanie łraniony - Krowawy nieb wate!'
 Preer stąd Pocerwano berborna! - Wydrze ni ciebie niędo
Mattha Produ. Oddal się

Jaroniv. Nie; to vrecz proina! - Nieb się moc piekielna
 sili
 Tohi mie nie uyrę wgrobie. - Nie ustępie ię tu krobku
 Łyc będe Klava przy łobie - Albo zginę przy łwym łaku.
Mattha Produ.

Ja nie iestem Klava łwoia - Matthę rodu widrier we mnie
 Te kłona łwę greserne plemię - Namiat wydata greszenie -
Jaroniv. To są moiey Klawy lice! -
 Wraiemny nas ogień pali - Nie mie od niey nie oddali'
Mattha Produ.

Przyimie podaneł weselny / wrywa Słhno spokrytey wyriotosci Klava łwi
 nierywa w łrumnie / - Jaroniv. / obwieie się ppruwarony! /
 Prebige i krawiska piekielny! - Danno minao to krawienie.
 Poieęe się i gotamienie - Me na łwym łonie uwięce. / biery łu nię! /
Mattha Produ.

Spetr wige wynak potępienere! - / wycięga ręce Jaroniv
 rula się w nie i koryczi! / sa! / i pada nierywy przy łrumnie
 Klawy / Muvgrabia. / Dołostaw. / Protmistor. / / Łotnicze wypadają
 Protmistor ubiegatęe Łay się łwoyere Pocerwano. - Mattha Produ.
 wycięga pruciw nim rękę; wryseł nięporużeni stoię; / wrucionemi rękhoma
 mowi
 Tajemne i nięgłębne wyroki; / urę są spłnionę / Spetnionę iest ppruwaranie. -

68
Groszący ból mój już śmierci wyartyści cienie,
Z jego ryponem i moim cierpieniem się łączy,
Już na wieczny spoczynek Matka Rodu wstąpiła. —

f: powolnym krokiem idzie ku grobowi swemu, na jego rękach swoim pozostała postać
— pnia na scenie!

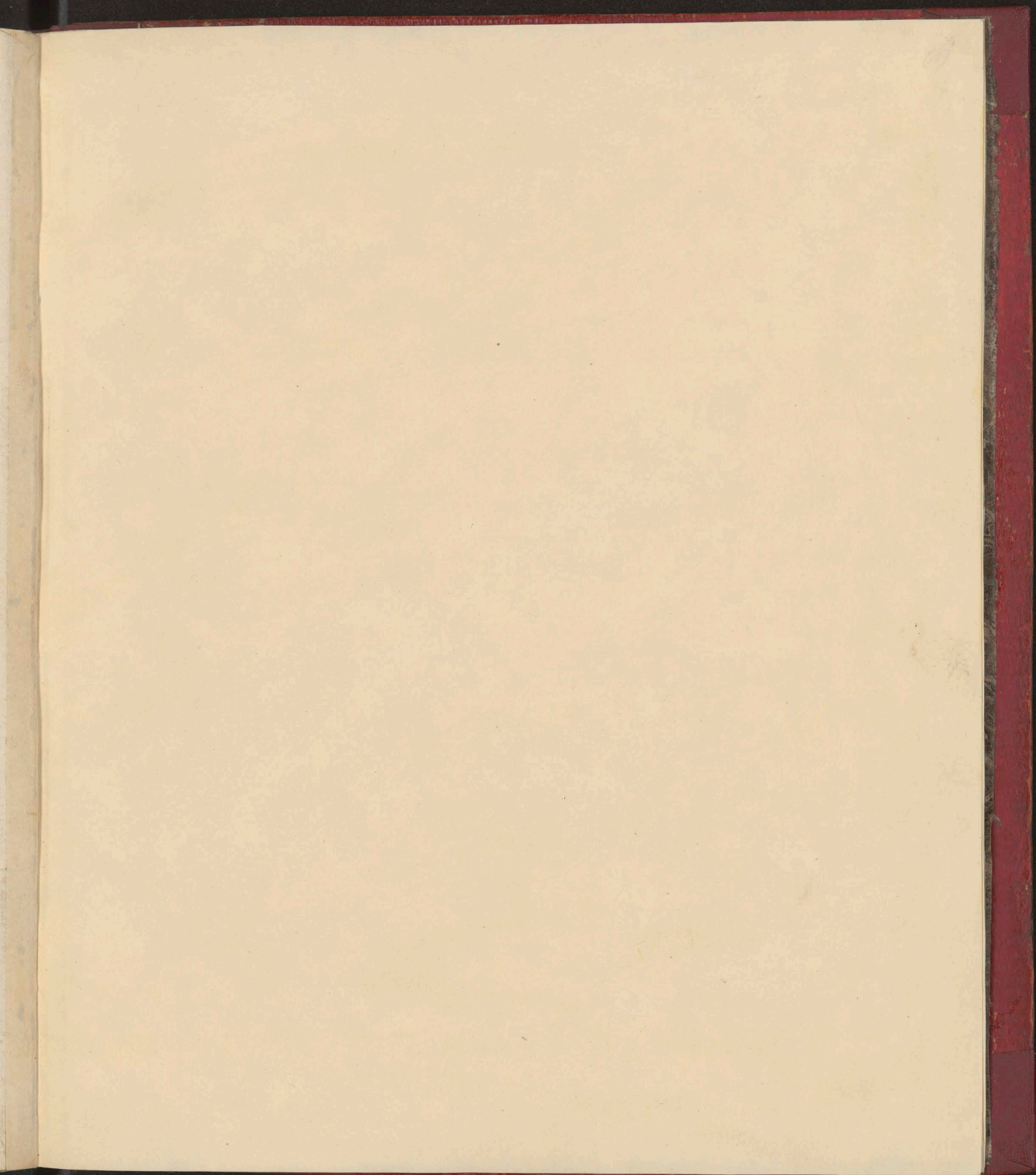
Rotmistrz

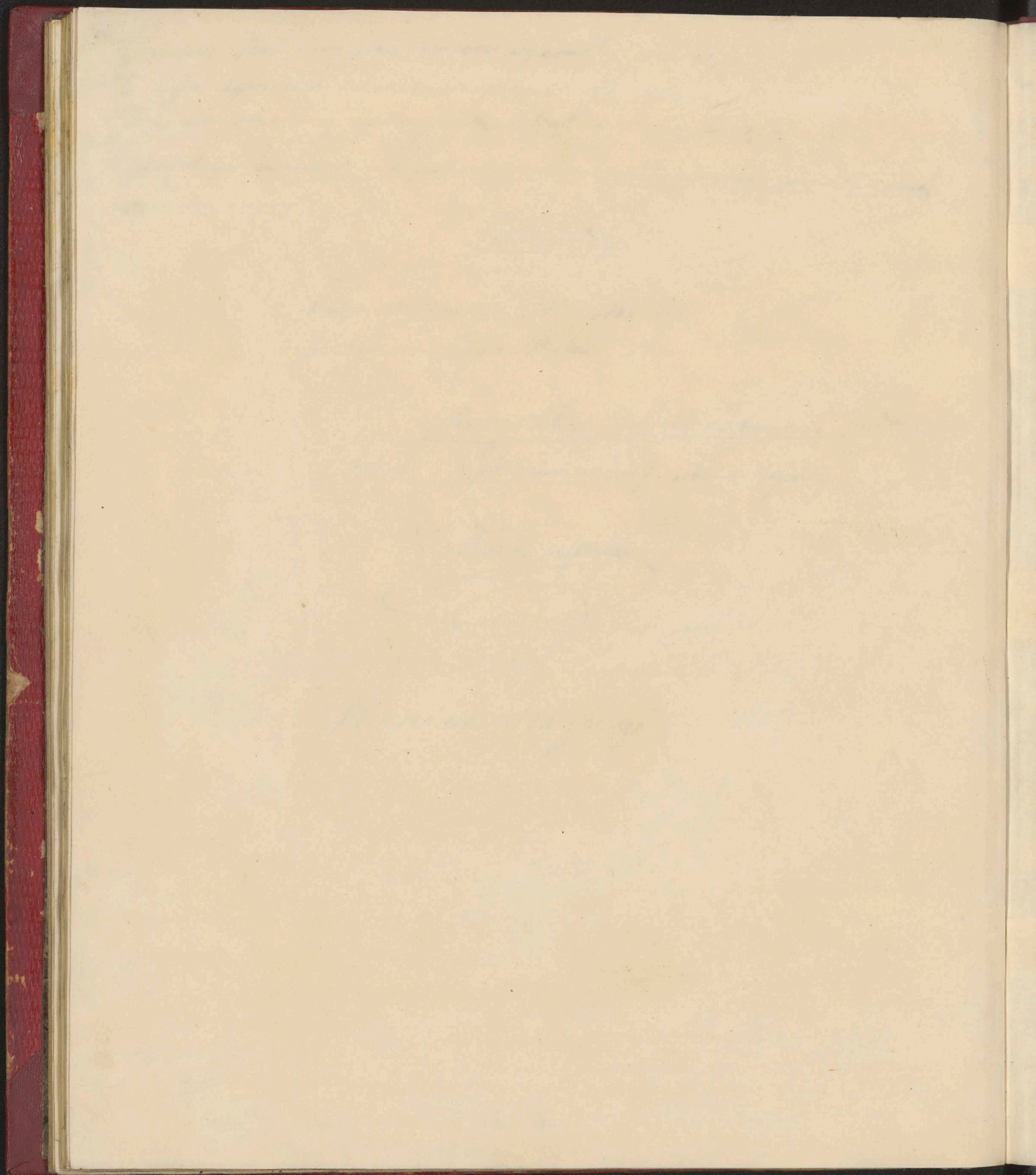
Tako Nakonieci Niedobrycy
Jesteś w moim Ręku

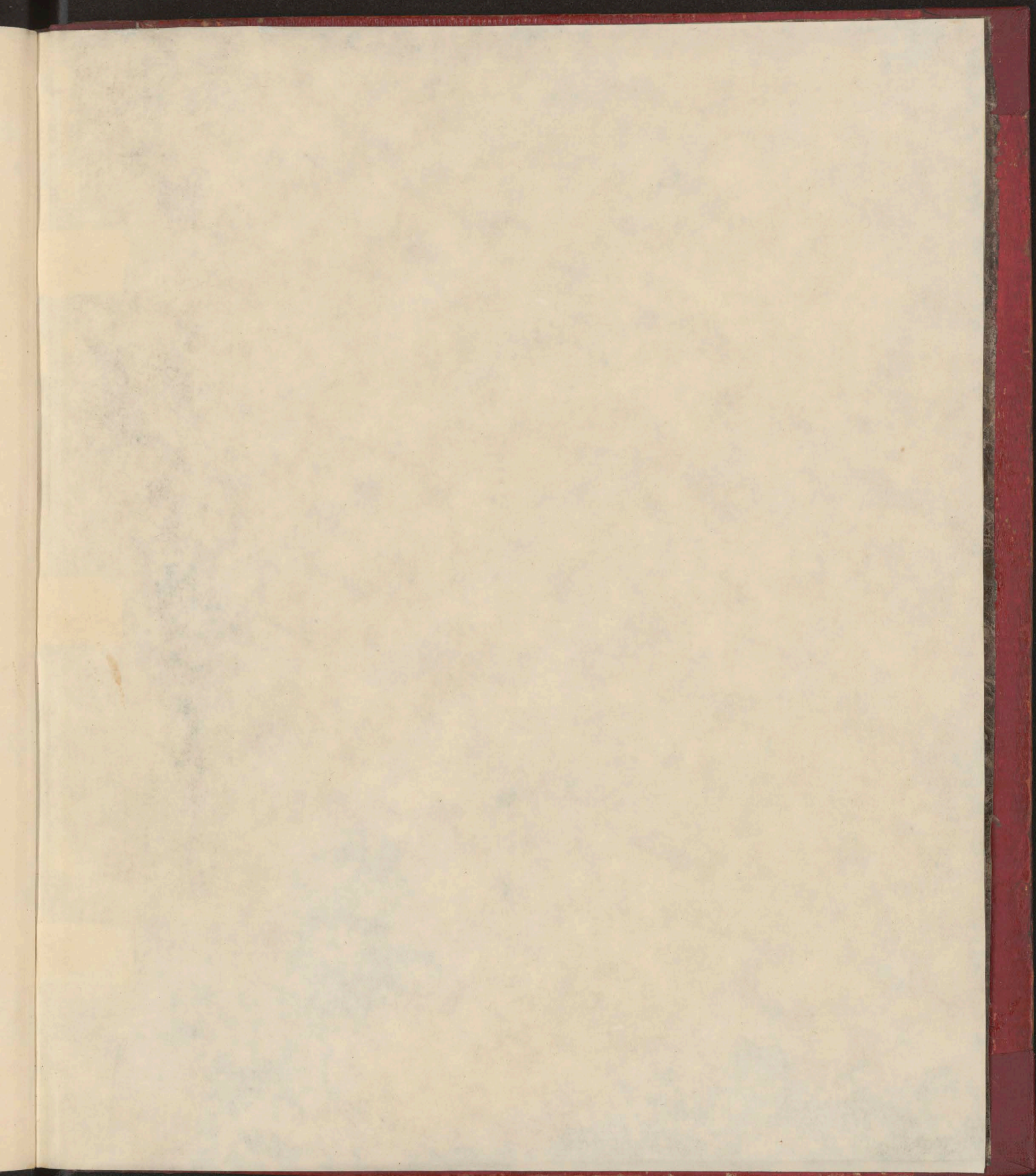
Murgrabia f: bierzy ku trumnie podnosi
sukno i rękawem mówi Nie żywy! ...

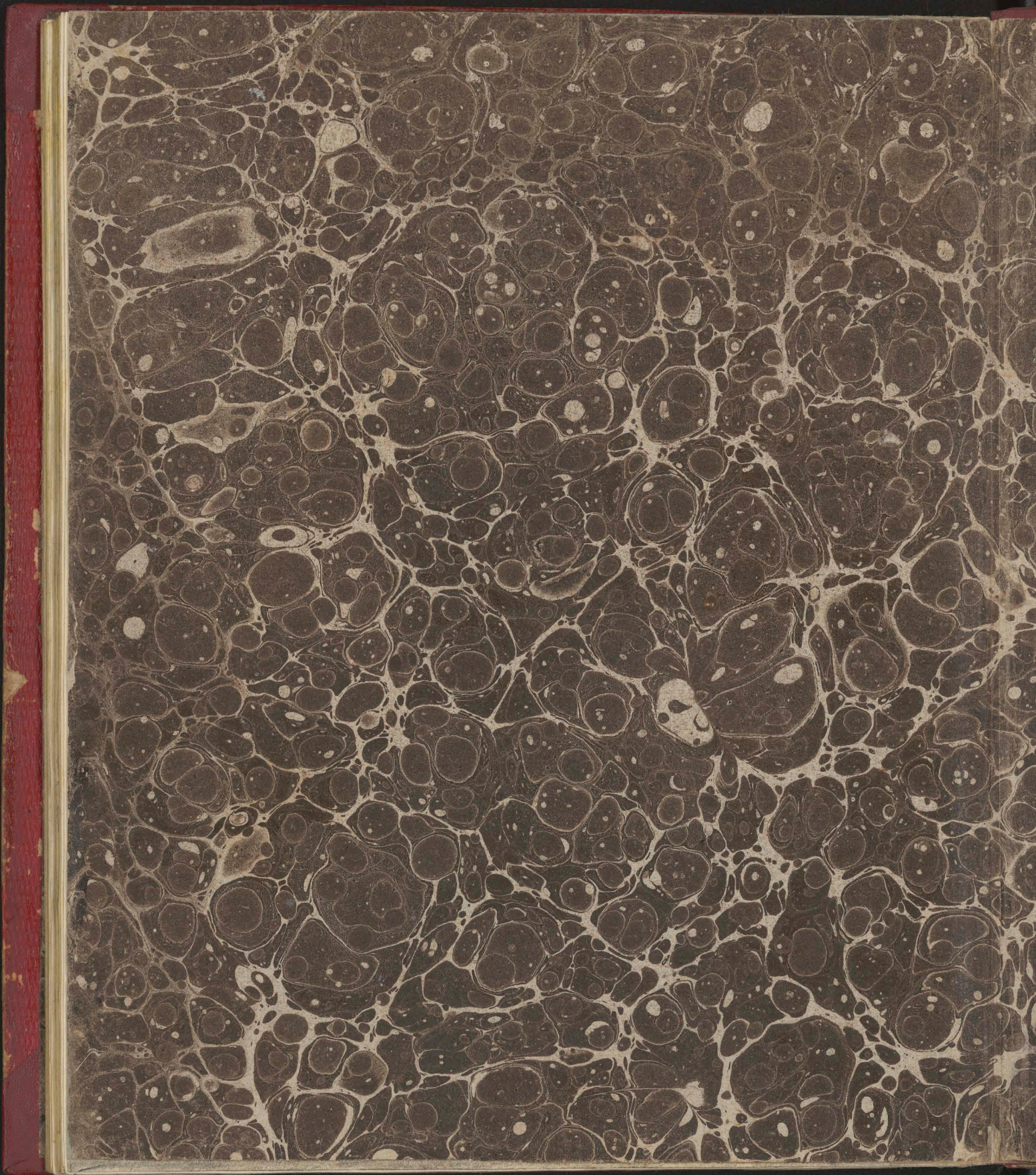
Lastawa upada

Konieci Tragedyi.











The image shows the front cover of a book. The cover is a deep red color with a fine, woven texture. A decorative gold border runs along the edges, featuring a repeating pattern of small leaves and flowers. In the center, there is an oval-shaped frame made of similar gold floral motifs. Inside this oval, the name "L. Zolowska" is printed in a serif font, and below it, the year "1826" is printed in a larger, bold serif font.

L. Zolowska

1826